

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119#####

Cena 30 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-77
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

P. Car

obejmie placówkę dyplomatyczną.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telef.: Książę pogłoski, że ustąpić ma podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości p. Car i objąć ma jedną z placówek dyplomatycznych zagranicą.

Na następcę jego upatrzony ma być b. prezes sądu okręgowego w Łodzi p. Tadeusz Kamiński.

Rada finansowa została ukonstytuowana

Warsz. kor. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ogłoszona zostanie nominacja członków do rady finansowej przy min. skarbu, a mianowicie wejdą do niej pp: Józef Zychliński (poznaniński), inż. Falter (Górny Śląsk) i prezesi banków państwowych, gen. Górecki i Lutkiewicz.

Zegnają się już panowie suwereni

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym odbyły się ostatnie w sezonie obrady klubów parlamentarnych.

Obradowali: zarząd „Piasta”, NPR-prawicy i ukraińcy, a klub pracy odbył posiedzenie pożegnania.

Wyrok na p. Korfantelego ogłoszony będzie jutro

War. kor. „Gł. P.” (St. Gr.) telef.: Wyrok w sprawie Korfantelego ogłoszony będzie wraz z motywami w poniedziałek z rana.

Ustawa dziennikarska niedługo zostanie ogłoszona

Warsz. kor. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym w ministerstwie pracy odbyło się drugie z kolei posiedzenie o unormowaniu stosunków prawnych w zawodzie dziennikarskim. Przewodniczył dyrektor departamentu p. Brecki, a dziennikarzy polskich reprezentowali pp. Baryleski, Gielżyński i Wierzyński.

Przedstawiciele ministerstwa pracy ujawnili szczerze i głębokie zainteresowanie dla ustawy dziennikarskiej, która dzięki temu nie zadługo ujrzy światło dzienne.

Radio-telefon

w pociągach sowieckich

MOSKWA 26.XI. A. W. — W czasie najbliższym mają być w pociągach pospiesznych Petersburg — Moskwa zastosowane radiotelefony, które umożliwią pasażerom porozumiewanie się z abonentami sieci telefonicznej obu tych miast.

Zamach stanu na Litwie Dyktatorski rząd p. Waldemarasa obalony

GDANSK 26 (Pat) „Danziger Neueste Nachrichten” donoszą z Kowna, że w litewskich kołach rządowych konferencja marszałka Pilsudskiego w Wilnie wywarła ogromne wrażenie. W kołach tych oświadczają, że polacy zorganizowali spisek emigrantów litewskich, którego celem jest obalenie rządu Waldemarasa, a co najmniej utworzenie drugiego rządu litewskiego. Polska spodziewa się upadku Waldemarasa albo też utworzenia takiego rządu, który wejdzie w kontakt z Polską.

Według dalszych doniesień „Danziger Neueste Nachrichten”, Waldemarasa miał odbyć konferencję z czynnikami wojskowymi w sprawie zarządzeń, które mają być przedsięwzięte przez rząd litewski.

BERLIN 26.11 A.W. „Berliner Tageblatt” w doniesieniach z Kowna podaje, iż u prezydenta Litwy odbywają się ustawiczne narady w kwestji zażegnania zagrażającego krajowi niebezpieczeństwa.

Z min. Zaleskim na czele wyjeżdża delegacja polska do Genewy

Warsz. kor. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że w skład delegacji polskiej na sesję ligi oprócz stałego delegata p. Sokala wchodzi: minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, szef sekretariatu ministra p. Szumlański, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych p. Adam Tarnowski. Wyjazd nastąpi dnia 2 grudnia.

nicznych p. August Zaleski, szef sekretariatu ministra p. Szumlański, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych p. Adam Tarnowski. Wyjazd nastąpi dnia 2 grudnia.

Układy o blok wyborczy mniejszości narodowych zostaną dziś sfinalizowane

War. kor. „Gł. P.” (St. Gr.) telef.:

Z kół żydowskich dowiadujemy się, że układy o zawarcie bloku mniejszości narodowych podpisane zostaną dziś w niedzielę.

Do bloku nie przystąpią jednak „Aguda”, kupcy żydowscy i socjaliści mniejszości.

BERLIN (Pat) „Vossische Ztg.” w depeszy z Szawel potwierdza wiadomość o oczekiwaniem obaleniu względnie ustąpieniu rządu Waldemarasa w najbliższym czasie. Ogół ludności litewskiej występuje nawet w kołach swych sojuszników. Dni dyktatury Waldemarasa są policzone. Pod naciskiem zbliżonych do siebie kół politycznych Waldemarasa zabiega w obecnej chwili tylko o to, aby w razie ustąpienia oddać władzę w ręce legalnego rządu. Między partiami lewicowymi w pierwszym rządzie między socjalistami ludowymi a socjalnymi demokratami miały dojść do zbliżenia celem utworzenia wspólnego frontu.

BERLIN, 26. (AW) Korespondent „Vossische Zeitung” donosi z Litwy, iż ustąpienie rządu Waldemarasa jest nieledwie kwestją godzin. W ciężką sytuację wprowadziło rząd najzupełniejsze skompromitowanie się w oczach najszerzych mas chłopskich, oraz utracenie sympatii i poparcia w wojsku, zaś Waldemarasa głównie na armji opierał swą władzę.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telef.: Około godziny 10 wieczorem z litewskiej agencji telegraficznej w Rydze otrzymano w Warszawie wiadomość, że w ciągu dnia wczorajszego został dokonany w Kownie zamach stanu i rząd p. Waldemarasa został obalony.

Ryga narazie więcej wiadomości z Kowna nie miała i powyższą informację dawała także z zastrzeżeniem zapowiadając, że postara się o jej stwierdzenie.

#####

JUŻ SĄ W SPRZEDAŻY

SLYNNE LIKIERY
HOLENDERSKIE

HULSTKAMP

oryginalne.

SKŁAD NA POLSKĘ

„HULSTKAMP” Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 14, tel. 504-35.

ŻADAJCIE WSZĘDZIE



ŚNIEGOWCE KALOSZE



PEPEGE

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A. w GRUDZIADZU

ELEGANCKIE

TRWAŁE TANIE

Pierwsze Łódzkie Targi Gwiazdkowe

Al. Kościuszki Nr. 37. Tel. 63-66

urządzone przez Tow. Propagandy i Rozwoju Polskiego Przemysłu i Handlu w Warszawie od 7-go do 22-go grudnia 1927 r.

Najtańsze źródło przedświątecznych zakupów po cenach fabrycznych

Otwarte codziennie, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 11-ej w nocy.

Uwaga dla pp. Kupców i Przemysłowców. Zamówienia na stoiska przyjmuje się tylko do dnia 1 grudnia r. b.

Amoralność dzisiejszego państwa

Współczesne państwo jest zwierciadłem współczesnej amoralności.

Skargi na sprzeczności między moralnością prywatną i państwową są dzisiaj nieuzasadnione. Były one na miejscu, gdy w prywatnej moralności europejskiej obowiązywały jeszcze etyczne zasady, podczas gdy moralność państwowa była machiawellistyczna. Dzisiaj moralność prywatna europejczyka spada do tego samego poziomu, co moralność państwowa. Machiawellizm opanowuje również prywatne stosunki europejczyków. Jednostki i państwa walczą o lepsze przy wykiwaniu i obchodzeniu moralności. W ten sposób XX wiek spełnił zadanie wyrównania moralności prywatnej i państwowej — ale w innym sensie, niż tego pragnął św. Włocławek. Wspólne hasło obyczajowe brzmi: moralność.

Pod względem praktycznym działalność europejczyków różni się od działalności ich państw nie prawem obyczajowym, a porządkiem prawnym. Jednostka hamowana w nieograniczonej ekspansji swego egoizmu przez zorganizowany egoizm jej współobywateli, znajdujący wyraz w porządku prawnym.

W świecie państw brak tego hamulca. Liga narodów jest tylko początkiem analogicznego rozwoju. Jednostka, która otwarcie napada i obrabowuje swego sąsiada, zostaje ukarana przez organy społeczeństwa. Państwo, które napada i obrabowuje swego sąsiada, może, jeśli jest dość silne, zaryzykować, że powoła do życia politykę dla państw.

Państwa pokazują nam tylko, jak jednostki postępowałyby ze sobą, gdyby nie było policji, sądów i więzień.

Współczesne państwo i współczesny człowiek traktują moralność nie jako prawo, którem czują się sami związani, ale jako narzędzie, zapomocą którego usiłują zwinąć innych.

Z tych właśnie względów porównują się współcześni politycy tak chętnie moralnymi argumentami, aby swoich przeciwników i rywali obniżyć w opinii publicznej, lub trzymać w szachu. Moralność używana jest, jako polityczny środek agitacyjny. „On jest łotrem!” brzmi o wiele lepiej, niż: „On mnie skrzywdził!” Opinia publiczna jest całkiem bezkrytyczna i niesprawiedliwa, więc daje posłuch przeważnie temu, kto najgłośniej i najnatarczywiej woła: „Łapaj złodzieja!” W ten sposób moralność stała się skuteczną bronią niemoralności.

Ale jednocześnie jest ona tarczą dla niemoralności: jak w prywatnym życiu obłudnik ma lepszą pozycję od szczerzego amoralisty, tak samo politycy znają dokładnie wartość moralnego pozoru i za wszelką cenę usiłują go zachować. Obłuda staje się więc w polityce namiastką moralności.

Współczesne państwo jest istotą z olbrzymim ciałem i małą głową, wiecznie żądną pieniędzy i władzy, a niemaj zupełnie pozbawioną rozsądku, sumienia i charakteru.

W dawnych czasach utrzymywano przynajmniej fikcję, że klasy kierujące, duchowieństwo lub rycerstwo, trzyma się surowych praw etycznych, niż masy. Dzisiaj nikt nie śmie twierdzić, że przywódcy współczesnego państwa, posłowie i kapitalizm, stanowią pod względem etyki kwiat narodu.

Współczesne państwo nie posiada ani etycznego stylu, ani światopoglądu, ani moralności: czy to rycerskiej, czy chrześcijańskiej. Jego zewnętrzno — politycznym celem jest utrzymanie i pomnażanie władzy państwowej; celem wewnętrznym — politycznym jest utrzymanie i pomnażanie władzy tych klas, grup, partji, stanów i klik, które w państwie panują. Cele te osiąga się albo przez spyt, albo przez gwałt.

Egoizm jest podstawą nowoczesnej polityki zewnętrznej. Histerja państw europejskich jest nieprzerwanym łańcuchem mordów masowych, rabunków, kradzieży, wyniszczeń, łapówek, zdrad, łachrym, kłamstw, oszczerstw, niewdzięczności, krzywd, obłudy i intryg. Człowiek prywatny, któryby postępował tak, jak państwa, dostałby się niebawem do więzienia.

Towarzystwo, zachowujące się tak, jak państwa europejskie w ciągu ostatnich dwóch stuleci, uśmiełoby w cień każdą zgrają złodziei: bandytom znane jest przynajmniej poczucie solidarności, czego nie można powiedzieć o państwach europejskich. Podczas tego, jak wspólnymi siłami rabowali i plądrowali pozaeuropejskie kraje, nie przestawali ani na chwilę wadzić się i kłócić, oszukiwać się nawzajem, zdradzać i szantażować.

Średniowieczne państwo również było rozbójnikiem; ale posiadało ono choć trochę rycerskości. Walczyło po rycersku i było szlachetniejsze dla pokonanego wroga, jeśli ten walczył również po rycersku. Po walce przeciwnicy godzili się szczerze i bez podstępnych myśli.

Jeszcze wielkie wojny nowszych czasów między Habsburgami i Burbonami prowadzone były bez wściekłości i nienawiści, bez chęci zniszczenia przeciwnika. Zwalczali się, ale żyli dla siebie nawzajem szacunek.

Taka psychika obca jest współczesnemu państwu. W nowoczesnej wojnie stoją naprzeciwko siebie nie rycerze turniejowi, lecz bandyci, którzy uznają za właściwy każdy środek, powalający i miażdżący przeciwnika.

Nie było metod zbyt nierycerskich, lub nikczemnych, któreby w wojnie światowej nie znalazłyby zastosowania: zdrada i oszczerstwo i zatrucie dusz.

Współczesne państwo uważa siebie nie za stróża ideałów, a za przedstawiciela interesów. Lwia

część państw byłaby zakłopotana, gdyby musiała odpowiedzieć na pytanie, jakich ideałów właściwie strzeże. Dlatego właśnie nowocześni politycy tylko w bardzo rzadkich wypadkach działają, jako pionierzy idei; przeważnie uważają się oni za adwokatów swego państwa, swej partji, lub swej grupy, których bronić muszą tymi samymi środkami, co adwokat interesów swego klienta.

Ten polityczny materializm jest główną przyczyną bezwzględności i nikczemności, cechujących dzisiejsze walki polityczne i wojny. Wojna skierowana jest nie tylko przeciwko walczącym mężom, ale również przeciwko bezbronnym kobietom, dzieciom i starcom. Dla wroga niema rycerskości, dla zwyciężonego — wielko-duszności; wszędzie jest wyłącznie bezlitosny tryumf. Jedyne lęk przed zemstą w przyszłości temperuje czasami bezlitosność, lecz nigdy uczucia humanitarne lub rycerskie.

Współczesne państwo zatraciło niemal zupełnie zmysł rycerskości. Jedyne, co z tego pozostało, to pojęcie narodowego honoru i zadrażnienia go przez inne państwa. Dla tego pojęcia honoru państwo nowoczesne gotowe jest ponieść wszelkie ryzyko. Ale to pojęcie narodowego honoru wysuwa się na widownię tylko wtedy, gdy ktoś inny go zadrażni; nie stanowi on bynajmniej wytycznej dla własnych czynów. Pojęcie to używane jest do samokrytyki, a tylko jako parawanik polityki hegemonji.

Miejscą rycerskiej moralności nie zajęła w życiu państwowym żadna moralność chrześcijańska. Bowiem rycerska polityka zewnętrzna byłaby możliwa, chrześcijańska natomiast — nigdy.

Chrześcijańska polityka zewnętrzna oznacza samobiczowanie, jeśli jednocześnie wszystkie państwa sąsiednie nie uznają zasad chrześcijańskich.

Chrześcijańska polityka musiałaby się rozpocząć od radykalnego rozbicia; musiałaby zakazać wojny i pozwolić wszystkim

częściom państwa oderwać się odeń. Gdyby państwo zostało zaatakowane, nie mogłoby się bronić inaczej, niż przez bierny odpór.

Chrześcijańskie państwo w dzisiejszej Europie znalazłoby się w sytuacji jagnięcia wśród wilków: napadłoby je natychmiast, podzielono i pożarto. Stałoby się ono jedynie dla ludzkości dowodem nierealności polityki chrześcijańskiej.

Maż stanu, usiłujący prowadzić politykę zagraniczną w duchu chrześcijańskim, otrzymałby dyktando; panujący, podejmujący taką próbę, straciłby napewno tron. Nawet papież, jako władca państwa kościelnego, nie mógł prowadzić chrześcijańskiej polityki i musiał się przystosować do pogańskich i niemoralnych zasad polityki międzynarodowej.

W politycznej walce o byt państwa prawo o żywotności silniejszego; ten silniejszy może być bohaterem, lub amoralistą, ale nie może być świętym.

A jednak moralność chrześcijańska wycisnęła pewne ślady na polityce. Ujawnia się to najwyraźniej w rosnącym wciąż znaczeniu kwestji winy za wybuch wojny i potępieniu wojny zaczepnej.

W dawnych czasach kwestja winy nie miała znaczenia; rycersko przeprowadzony atak był tylko dowodem odwagi i żywotności. Historia nie czyni żadnych zarzutów za prowokowanie wojen Aleksandrowi, Cezarowi, Fryderykowi i Napoleonowi. Każdemu państwu i mężowi stanu przyznawano moralne prawo wypowiedzenia wojny.

Dopiero w najnowszych czasach zaczyna Europa potępiać wojnę zaczepną. Sympatje świata zwracają się ku niewinnej ofierze, a nie ku winnemu zwycięzcy. To nowe nastawienie powoduje, że każde państwo usiłuje przerzucić winę na przeciwnika, aby jednocześnie siebie usprawiedliwić i wroga obciążyć.

Chrześcijańska moralność jest najnowszą maską, za którą europejska polityka ukrywa swą a-

moralność. Jak w życiu prywatnym, posługują się obecnie również w polityce bez wyboru mlernikami chrześcijańskimi i pogańskimi, aby dowleść, że przeciwnik jest podły, okrutny, bez czci, brutalny, podstępny i obłudny. Obydwie strony, zarzucające sobie na wzajem niechrześcijańskość i brak rycerskości, nie napotykają zazwyczaj na trudności przy dowodzeniu swych twierdzeń.

Dopóki współczesny człowiek jest amoralny, państwo nie może stać się etycznym, i dlatego jedynym środkiem przeciwko międzynarodowym napadom jest międzynarodowy porządek prawny. Ta organizacja, która okazała się pożyteczną w życiu prywatnym, pomimo amoralności prywatnej, opiera się również w życiu międzynarodowym, pomimo politycznej amoralności.

W życiu jesteśmy również otoczeni mordercami i rozbójnikami: a jednak mordercy i napadcy są zjawiskiem stosunkowo rzadkiem. Policja i sąd nie zmniejszają wprawdzie niemoralności, ale czynią ją mniej niebezpieczną. Międzypaństwowa amoralność również straci na niebezpieczeństwie, gdy międzynarodowa policja i międzynarodowy sąd będą ją hamować i kontrolować.

Jak tryb samozachowawczy je dnoetek stworzył państwo, tak samo tryb samozachowawczy państw powoła do życia nadpaństwo: nie z pobudek etycznych, ale na podstawie rozsądku i konieczności.

Brak międzynarodowego porządku prawnego ukazuje amoralność państw w całej nagości. Współczesne państwo jest godną kopją współczesnego człowieka, pozbawionego planu, stylu i celu, opanowanego przez demagogię i korupcję, słabości i namietności, bezwzględnego, pełnego nienawiści i obłudy.

Jak współczesny człowiek w współobywatelu widzi nie brata, a konkurenta i przeciwnika, tak samo nowoczesne państwo jest urodzonym wrogiem swych sąsiednich państw: czyha tylko, aby je prześcignąć, napaść i ogra-bić.

Współczesny człowiek i współczesne państwo są jednak dalecy od chrześcijańskiego i rycerskiego ideału, od bohatera i od świętego, od medra i od uosobienia szlachetności.

B. N. Coudenhove-Kalergi.



 NOWA REWELACJA
 CYCJA
 KREACJA
 IGO NYMA
 W FILMIE P.L.
"SPOWIEDZ KAPELANA"
 Najbliższy szlagier
Grand-Kina



 Światowej
 sławy
 59
PULSA
 WODY KOŁONJKIE
 WODY KWIATOWE

Ostatnia Nowość
 w radiotechnice!
Odbiorniki Lampowe
 na prąd zmienny (miejski)
 — (akumulator i baterje anodowe zbędne)
 wyrobu
P. T. R.
 poleca
 „Polskie Towarzystwo Radiotechniczne” S. A.
 w Warszawie.
 Wyłączna reprezentacja na
 Województwo Łódzkie
B.-T. H. „ENERGJA”
 Sp. z o. o.
 Piotrkowska 56.
 Cenniki i kosztorysy — gratis

W dniu dzisiejszym Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego uroczystie inauguruje swe prace na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego. — W przeświadczeniu, że działalność T-wa przyczyni się do wzrostu kultury umysłowej naszego miasta, życzymy Towarzystwu pomyślnego rozwoju. Podkreślając doniosły moment związania się historyków miejscowych w całość organizacyjną, drukujemy dzisiaj szereg prac członków Towarzystwa Historycznego.

Redakcja „Głosu Polskiego“.

Dr. ADAM PRÓCHNIK

Dusza ludzka, jako źródło dziejowe

Wszystko, co nam daje odbicie dawnej działalności i twórczości człowieka stanowi źródło historyczne. Życie znaczący swa drogą śladami. Historia kroczy tymi śladami, odczytuje je i kreśli z nich obraz minionego życia. Nietylko jednak życie miało, miało i ślady. Życie zaciera je nieraz za sobą. Rekonstrukcja przeszłości napotyka więc często na niepokonane trudności. Główna metoda historii, indukcja na podstawie bezpośrednich śladów życia minionego, z natury rzeczy niejednokrotnie zawodzi. Zastąpić ją musi zatem dedukcja, oparta na gruncie drugorzędnych i pośrednich śladów.

Teraźniejszość, jako wytwór przeszłości, jest nieocenionym skarbem dla historycznej dedukcji. „Non omnis moriar“, może o sobie powiedzieć przeszłość. W iluż to formach i kształtach teraźniejszość żyje zaskrzepła przeszłość! Żywiołem życia jest postęp, tworzenie coraz to nowszych i doskonalszych wartości. Nie jest to jednak równoznaczne z niszczeniem i usuwaniem twórców i form, w które się życie niegdyś wlewało. Niewątpliwie istnieć ścisły związek między tworzeniem, a niszczeniem. Życie rozbija swoje wczorajsze dzieła, o ile stoja na drodze do jutra. Nie znaczący to jednak, aby warunkiem tworzenia była pustka. Podobnie, jak nieraz prad zniszczenia czyni wyłomy, których życie niczem nie wybelnia, tak też często i nowym twórcy idą w parze z trwałymi dawnymi. Teraźniejszość, to pstra mieszanina, w której rozróżnić można zarówno zakrzepłą, zimną lawę, świadcząca o dawnych wybuchach życia, jak i gorącą, płynną lawę, którą się wylewa życie twórcze i czynne. Ta pierwsza interesuje historyka. Budynki, czy dzieła sztuki jest pomnikiem zamarych już koncepcji artystycznych, miedzytem przepis prawny stanowi wspomnienie dawnych pojęć etycznych, jest świadectwem gorących niegdyś przeżyć i gwałtownych chorób społecznych.

Jednym z najgłębiej w przeszłość sięgających przeżytków czasów minionych, tkwiących w teraźniejszości, jest sam człowiek. Wiadomo, że człowiek, posiada organa szcztatkowe. Tyczy się to jednak nietylko jego strony fizycznej. Ilek szcztatkowych objawów tkwi w jego duszy! Dusze ludzka kształtuje bieżące życie. Ale czy tylko ono? Poteżny wpływ wywiera wychowanie. Wychowanie w stosunku do nowego człowieka, to życie wczorajsze, gdyż stare pokolenie chowa młode. Jeżeli zaś uwzględnić, jakie ma znaczenie w wychowaniu tradycja, przedstawia ono nieraz wpływ na człowieka życia przedwczorajszego, lub nawet jeszcze dawniejszego. Człowiek w poważnym, najważniejszym, decydującym okresie swego życia, nieraz przez całe życie, urabiany jest przez formy przemijające, lub minione. Są jednak czynniki jeszcze głębiej tkwiące. Dusza ludzka jest nietylko urabiana. W przeważnej swej części przychodzi na świat już urobioną. Dźwigamy w sobie przebogate źródła dziedziczności. Tkwią one może głębiej w naturze duchowej, niż fizycznej człowieka. Dusze naszą urabia nietylko życie współczesne i wychowawcze wpływy starszych pokoleń. Dusze naszą urobili rozliczne pokolenia wstecz. To, co nam daje życie i wychowanie, to nasze poglądy, przekonania i idee. To, co oddziaływało na nas, to nasze instynkty potężne, nieraz ślepe.

Dziedziczne obciążenie ludzkiej psyche jest również produktem dziejowym. Jeżeli człowieka kształtuje życie współczesne, jest on wytworem współczesnej historii. Jeżeli wpływa na niego wychowanie, jest on wytworem historii przemijającej lub niedawno minionej. Jeżeli dziedziczy pewne dyspozycje psychiczne po przodkach, jest on wytworem dziejów dawnych, nieraz bardzo dawnych. Wszystkie struny duszy ludzkiej są urobione przez dzieje, tylko w różnych czasach je nastrojono. Dziedzictwo naszej duszy, to skapitalizowane dzieje tysiącznych pokoleń. Dusza ludzka jest to kłosa, na której jeden na drugim odbiły się obrazy niezliczonych wydarzeń dziejowych. I może nigdzie przeszłość nie odbija się tak silnie i tak stosunko

wo trwale, jak w głębi duszy ludzkiej. W instynktach ludzkiej żyją najdawniejsze przeżycia rodu ludzkiego, z czasu których darmo szukać wykopalisk lub innych materialnych źródeł. W niespodzianych nieraz instynktach, w wybuchach żywiołowych, tkwiących korzeniami w dziedzinie podświadomości, odbija się często człowiek puszcz i przedcywilizacyjnych okresów historii. Dusza ludzka poczęła się u wstępu dziejów w kolebce ludzkości i dzięki temu wielu niemi, szeregiem węzłów łączących się z miejscem swego urodzenia. Tajemnica siły tych wpływów leży w tem, że bezwzględnie dzieje przedcywilizacyjne ludzkości są kilkakrotnie dłuższe od historii cywilizowanego, czy cywilizującego się, stad i dziedzictwa tego i nie łatwo, nie predko

zżyć się możemy. Instynkty duszy czy tkwią jeszcze głębiej w duszy współczesnego człowieka i niejednokrotnie odzyskują na bieg współczesnych wydarzeń. A obok tej grubej jeszcze warstwy wpływów dziejów przedcywilizacyjnych mamy w swej duszy odbicie czasów późniejszych, ćwierć i pół-cywilizacyjnych, aż do warstwy przedostatniej dziejów wczorajszych i warstwy ostatniej dziejów współczesnych. W ten sposób ukształtowała się dusza nasza jako wytwór całości dziejów i taka ją przeżyjemy następującym po nas pokoleniom.

Sila instynktów ludzkich, przeciwstawność ich w stosunku do wierzchniej warstwy dzisiejszej naszej kultury, powodują niewiarę w rozległość i potęgę ludzkiego postępu. Działanie pewnych in

stynktów uważa się za niezmienną, pierwotną i wszechpotężną, a wpływ kultury za powierzchowny. Dziedzina postępu i czynników rozwojowych jest ograniczona.

„Walki i wojny, — pisze socjolog Ludwik Gumplowicz, — mają swoje źródło nietylko w intelekcie ludzkim, ale przeważnie w uczuciach i namiętnościach, dających ludziom od natury, w żądach miłości własnej, nienawiści, pomście i t. p. Żali można przypuścić, że uczucia te zczczą wraz z postepem techniki i udoskonaleniem intelektu ludzkiego? Przypuszczenie przeciwne miałooby więc dany za sobą”. Wiara w odwieczność potężnych instynktów jest silną i znajduje swe uzasadnienie zarówno w głębokości ich przejawów, jak i w doświadczeniach dnia bieżącego. Przeraza nas nieraz nieokielzana, tajemnicza, niespodziana i nieobliczalna sila porywów ludzkich. Z drugiej jednak strony, jak wskazano wyżej, skład chemiczny duszy ludzkiej, jej nawarstwienie jest produktem całości dziejów, wśród których olbrzymia jest przewaga dziejów przedcywilizacyjnych. Za gadnienie zatem doskonalenia się duszy ludzkiej i zaniku czy przetwarzania się jej instynktów, jest w gruncie rzeczy zagadnieniem czasu, co prawda bardzo długiego. Twierdzenie o niezmienności duszy i instynktów nie znajduje uzasadnienia. Sila instynktów pierwotnych, instynktów puszcz, zależy od grubości warstwy kultury, która w duszy ludzkiej oddziela nas od echa prauw. Im grubszą się staje ta warstwa, tem trudniej przez nią przenikają prądy pierwotnych instynktów. Niezliczone wieki pracowały nad ugrunтовaniem się w duszy człowieka instynktów puszcz, nieliczne wieki i w niewielkiej, stale jednak rosnącej mierze składają się na pokost cywilizacji. Od stosunku tych dwóch prądów, kraczących w naszym organizmie duchowym, zależy nasza konstrukcja psychiczna. Powoli, lecz stale, stosunek ten zmienia się na korzyść kultury i cywilizacji. Powolny postęp nie przestaje być postepem. Dusza ludzka nie jest niezmienna. Zmienia się jednak powoli. Tysiąclecia ją tworzyły. Nie mogą jej więc gruntownie zmienić lata, czy dziełki lat. Proces przetwarzania jej jest jednak stały. Postęp i rozwój ludzkości nie znają żadnych ograniczeń, ani odwiecznych przeszkód. Zmienia się świat. Dusza ludzka, obciążona dziedzictwem minionych dziejów świata, zmienia się w powolniejszym tempie. Postęp moralny idzie w tyle za postepem intelektualnym. Idzie jednak stale naprzód.

Twierdzenie, że dusza ludzka jest produktem całości dziejów i odbiciem najpóźniejszych nawet okresów, podnosi ją do godności źródła dziejowego. Przedzielenie się instynktów przez cienie jeszcze nawarstwienie wpływów kulturalnych daje nam zarówno wgląd w najdawniejsze epoki bytowania ludzkiego, jak i w czasy bardziej do nas zbliżone, a innymi metodami zbadane. Stad wypływa znaczenie badań psychologicznych, analizy atawistycznych pierwiastków w strukturze duszy ludzkiej, dla tworzenia konstrukcji historycznych. Wnioskowanie dedukcyjne, oparte na poznaniu psychiki współczesnego społeczeństwa, na wydzieleniu poszczególnych jej cech i wykazaniu ich genezy z dawnych przeżyć dziejowych, pozwala poznać człowieka, jako twórcę dziejów.

Piotrków.

Dr. G. MISSALOWA

Związki akademickie warszawskie i wileńskie w latach 1815-30

W historii życia konspiracyjnego Europy lat 1815-30 młodzież akademicka wybitnie zajmuje miejsce, stanowiąc romantyczne, pełne entuzjazmu i najbardziej czyste w ideowej pracy kadry ówczesnych ruchów narodowosciowo-lokalnych. Pod względem organizacyjnym związki studenckie są galeziami istniejących wśród starszego społeczeństwa form stowarzyszeń tajnych, albo tworzą swoiste formy, nawiązując do tradycji każdej wyższej uczelni. Najbujniej i najbardziej samodzielnie rozwija się związkowe życie młodzieży w Niemczech, Francji i Polsce.

Jeżeli chodzi o Polskę — dwa były ogniska, skąd bódce i wpływy szły na wszystkie strony, ogniska, różniące się bardzo charakterem swym i dążnościami. Z jednej strony Wilno, kregi wpływów zataczało na całą Litwę i resztę ziem polskich zabranych po I i II rozbiórze przez Rosję; drugie ognisko — to Warszawa, stolica Królestwa Kongresowego, z tego tytułu wysuwające się i teraz na plan pierwszy w życiu narodu. Młodzież warszawska zaszczepiła swe zainteresowania nietylko w granicach Królestwa ale je przeniesie do innych dzielnic b. Rzplitej, do wolnego miasta Krakowa, a także w pewnej mierze i w kółła młodzieży W. Księstwa Poznańskiego, gdzie zetknęła się z wpływami organizacji studenckich niemieckich, t. zw. związków burszowskich.

Mówiąc o Wilnie i życiu młodzieży w latach 1815-24, bierzemy przeważnie pod uwagę związki filomatów i filaretów; nie znaczący to bynajmniej, że inne organizacje nie istniały, lecz albo tak niewielki, zwały wpływ, iż zaginęły w niepamięci, lub też opanowane przez filomatów, własne dzieje zagubiły w ogólnej ich historii. Związki filomatów i filaretów doczekały się już bardzo licznych opracowań, z petyzmem zajęto się spuścizną po nich pozostałą wydając trzy części Archiwum Filomackiego.

Necity te stowarzyszenia młodzieży bogactwem ideowym, mistyczna legenda przez Mickiewicza w III cz. „Dziadów“ stworzona. Ale w oroku owym, będącym natchnieniem i bodźcem dla wielu badaczy, leży i słaba strona opracowań, to jest nadmierna i wyłączna apoteoza młodzieży wileńskiej, nie donosząca

jąca naogół krytycznego stanowiska, z wyraźnym zresztą podkreśleniem wartości filomatów i filaretów w stosunku do reszty młodzieży akademickiej polskiej, gdy tymczasem życia tej reszty albo wcale nie znano, albo w fragmentach, nie zawsze trafnie całość odzwierciedlających.

Nie chcę tu bynajmniej rzucić cienia na młodzież wileńską, lecz stwierdzić, że i inne związki akademickie nie stały od nich niżej, aczkolwiek w różnych kierunkach poszły ich główne zainteresowania. Decydujący wpływ na jakoś dażeń wywarły środowiska, z których młodzież czerpała ideową treść. Litwa wraz z ośrodkiem swego umysłowego życia, Wilnem, przeżywała jeszcze okres racjonalistyczny; ówczesne życie polityczne Królestwa Kongresowego słabym tutaj dochodziło echem, nie dziwnego, że i filomaci zamknęli się w kole zainteresowań naukowych, samokształceniowych i oficjalnie do końca wyrwają na tem stanowisku, choć już w 1823 roku członkowie skarżyli się na usuwanie się związku od spraw narodowo-politycznych i ostyganie w zapale do pracy, przenoszące się często do politycznych organizacji starszego społeczeństwa.

Warszawa zaś, centrum wszelkiej pracy politycznej i narodowej, staje się w tym czasie, soczewką skupiającą wszystko, czem żył naród i do czego dążył; młodzież nie pozostaje też na uboczu, organizuje szereg związków na terenie wszechkultury lub poza nią. Organizacje i ideologie ich można zrekonstruować na podstawie licznych akt komisji śledczych, do których dołączane są zabrane związkowcom papiery obciążające: referaty, wiersze, statuty, korespondencje, a więc pierwszorzędnej wagi źródła historyczne.

Znany jest z okresu lat 1815-24 związek „P. K.“ (Panta Koina — wszystko wspólne) założony przez Manersbergera studenta b. zdołnego, o ciekawej ogromnie umysłowości, który w poglądach społecznych dojdzie do koncepcji, zbliżonych do sarut-simonizmu; dalej „Związek Wolnych Polaków“ o tendencjach demokratycznych — republikańskich, „Towarzystwo akademickie czcicieli nauk“, „Powszechny Związek uczniów królewskiego uniwersytetu warszawskiego“, oryginalna próba zjednoczenia wszystkich

studentów wszechkultury w ramach jednej organizacji na wzór ogólnych związków burszowskich niemieckich, oraz cały szereg innych, których nazwy trudno wyliczać w niniejszej pracy.

Młodzież warszawska wysuwa hasła samokształceniowe, lecz ponadto stoi ona silnie na gruncie zainteresowań politycznych. Uważając, że kongres wiedeński nie zadowolnił słusznych żądań ludu, a narodu polskiego w szczególności, dopuszczając do ponownego rozbioru, — bierze młodzież udział w każdej organizacji, mającej na celu zjednoczenie wszystkich zaborów; rozstrzyga także zagadnienie ustrojowe, przechylając się przeważnie ku monarchii konstytucyjnej, choć jest i wielu zwolenników republiki, jako ideału państwa wolnego, realizującego przyrodnicze prawa człowieka. Niepodległość zdobyć się, na drodze powszechnej rewolucji ludu. Wierzone gorąco, że raz podniesiony w jednym państwie sztandar wolności porwie i zjednoczy narody do wspólnego wysiłku ku wyzwoleniu, a w ogniu walki u wspólne ideały zatrać się antaonizmy narodowe, sprzeczne interesy ekonomiczne-polityczne, zakończy wiekowe nienawiści.

Było trochę w tych poczynaniach frazeologii młodzieńczej, duży zapala i wiary niekierującej się z faktycznym stanem rzeczy, ale i wiele rzetelnej pracy, mądrych projektów, głębokością swa niestępujących związkowej robocie Łukasiewskiego.

W historiografii naszej często podkreśla się niższość moralną młodzieży warszawskiej i jej zainteresowania polityczne, a odwrotnie, najwyższą mądrość filomatów upatrując się w ich doktrynerskim usuwaniu się od zagadnień z polityką związanych.

Pierwszy zarzut nie wytrzymuje krytyki: o ile porównamy ideologie młodzieży, widzimy, że mamy do czynienia z wartościami równorzędnymi. Co zaś do kwestii następnej, u nas dotąd jeszcze panuje przeświadczenie, że usuwanie się od czynnego życia politycznego jest wzorem cnót obywatelskich; lecz ten pogląd, z gruntu fałszywy i musi ulec zmianie nasz dotychczasowy stosunek do zagadnienia udziału młodzieży akademickiej w życiu politycznym — narodowym Królestwa Kongresowego.

ZYGMENT LORENTZ

Czy pieśń ujdzie cało?

Z minionego wieku martyrologji nie to jest najważniejsze, ile przecierpieliśmy, ale raczej to, że trwaliśmy w walce. Dzisiaj do rosnących w walce pokoleń przemawiają barwą i treścią kultury narodowej nie wspomnienia jęków więziennych, ale raczej opowieści o wyłamywaniu więziennych krat — legendy o woli i mocy.

Jeżeli spojrzymy na to zagadnienie z naukowego punktu widzenia, to oczywiście wystąpi sprawa dziejowej prawdy i sprawa upiększeń i oszpeceń, powiększeń i pomniejszeń — jednym słowem sprawa wietrzenia i rozsypywania się rzeczywistości w podmuchach czasu. Wszak słusność miał Juvenalis mówiąc, że i grób wślada za tym, komu go zbudowano, wiednie i umiera.

Powstaje pytanie, czy prawdą będzie to, co o wyłamywaniu krat Więziennych powiedzą niebawem dziejopisarze. Nie ulega wątpliwości, że badania naukowe w tym wypadku prowadzą do wniosków o wielkiej nocy ideowej i wychowawczej; w takim mniemaniu utwierdza nas nie tylko intuicja, ale także dotychczasowy dorobek naszych uczonych. Ale ta ufność nie zastąpi prawdy, z tej ufności nie może wypłynąć sąd i miara. Zachodzi tedy wielka potrzeba szybkich i pilnych przygotowań i prac historycznych.

Przedewszystkiem chodzi o ewidencję i zabezpieczenie źródeł. I tu stajemy wobec przykrych założeń. Archiwa dawnych dozorców więziennych są już dzisiaj przeważnie w naszych rękach; odebraliśmy je Moskalom (niestety, traktat wersalski nie dał nam prawa procesu o takież materiały z Niemcami), a odebrane porządkujemy teraz starannie w Warszawie.

Atoli te nieprzebrane skarby, które umożliwiają przeprowadzenie zasadniczych korekt w wielu sprawach już, zdawało się, wyjaśnionych, — nie wystarczają.

Należałoby mieć do dyspozycji archiwa dawnych walczących więźniów, a jak wiadomo więźniowie registry nie prowadzili. Są co prawda do dyspozycji zbiory prywatne i organizacyjne, ułamkowe zazwyczaj, na półkach księgarskich pojawiają się czasem pamiętniki wybitnych działaczy — niezawsze szczerze, często tendencyjne. Ale od tych drukowanych i pisanych programów, instrukcji i rekryminacji, a więc od tego, jak rzecz powinna była się odbyć, — trudno przejść do prawdziwego rzeczy przebiegu, obrotu, rozmiaru, natężenia efektu.

Tu są potrzebne dane ilościowe — i to z różnych poziomów i przekrojów. I na tę sprawę właśnie, sprawę wieści gminnej, sprawę niezliczonych ślepych rapsodów trzeba by zwrócić baczną uwagę.

Badacze, pozbawieni kompleksów archiwalnych, odtwarzają rzeczywistość z okrucieństw grobów. Muszą więc uznać sprawę korzystania z zeznań (opowiadań, wrzeń, zasyższanych wieści, przekazywanych wersy, anegdot etc.) za ważny problem metodologiczny i muszą się z nią w praktyce tak czy inaczej obchodzić, ponieważ w tej dziedzinie wszystko jest płynne i bałamutne, a co gorsza — wszystko z godziny na godzinę umiera, trzeba by rozważyć, czy nie jest możliwym utrwalanie tego materiału źródłowego w najpoprawniejszej postaci, a mianowicie — protokółatnych rozmów ze znanymi rzecz daną pracownikami naukowymi lub, z braku ich, z sumiennymi dyktantami. O ile wiadomo próby tego rodzaju, czynione przez poszczególnych badaczy, dają plon duży.

Wydaje się, że mogłoby być podjęte gromadzenie takich materiałów źródłowych, oczywiście metodyczne i planowe, — przez pewne kolegia, zorientowane w stosunkach miejscowych i obdarzone dostatecznym zmysłem krytycznym. Droga ogłoszeń i wywiadów koncentrycznie prowadzonych mogłaby wydobyć, ustalić i utrwalic

wiele spraw lub okoliczności nowych, a często przez cichych, mało mównych, przynębionych, zgorzkniałych, sfilistrzanych lub sędziwych klientów bez znaczenia — trafić do ludzi i spraw ważnych dla zasadniczych zestawień i wyliczeń historycznych.

Zeznania takie, odpowiednio zapisywane, utworzyłyby całe tomy. Księgi te, opatrzone indeksami, stałyby się niewątpliwie dla późniejszych pracowników naukowych cennym przewodnikiem i źródłem.

Teren Łodzi i okolicy winien być badany przedewszystkiem w zakresie następujących zagadnień historycznych:

1) Rok 63, którego ostatni uczestnicy odchodzą już w zaświaty. Tu wystąpi, jako moment oryginalny, kwestja składu społecznego partyj powstańczych oraz kwestja narodowościowa.

2) Ideologia i organizacja warstwy robotniczej. Ta sprawa, dotycząca struktury psychicznej polaka współczesnego, kwestji społecznej w Polsce i wogóle urbanizmu, na naszym gruncie może być najwłaściwiej uwypuklona.

3) Tajne organizacje oświatowe. Tu staniemy wobec sprawy początków oświaty wśród robotni-

ków-przybyszów ze wsi i działwy robotniczej, w mieście wychowanej.

4) Związki młodzieży szkolnej. Tu ujawni się bogactwo przyczynków do sprawy odrodzenia myśli politycznej w Polsce. Po latach kilkudziesięciu materiały ten potrzebny będzie przy wyjaśnianiu roli, jaką odegrało w Polsce pokolenie, na które przejdzie już władza i odpowiedzialność.

O wszystkich czterech sprawach powiedzieć można, że dotyczą dziejów kultury naszego miasta i tej kultury najcenniejszych wartości.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, jak bardzo odległe są te czasy, o które tu chodzi, jak w naszej pamięci zaciera się kształt i akcja tych czasów, — to uznamy, że ratowanie tych wspomnień jest sprawą pilną.

Niebawem sprawa ta wypłynie, jako postulat tych wszystkich, którzy, w przeświadczeniu, że naród ma prawo do całej pieśni o przodkach, pomogą dziejopisarzom wytworzyć odpowiednie warunki pracy konstrukcyjnej. Te warunki sprawią, z wielką dla prawdy dziejowej i serc naszych korzyścią, że „pieśń ujdzie cało“.

Maurycy Decobra

Jak się podróżuje w Ameryce

Wrażenia z wycieczki do krainy dolara

Olbrzymi dworzec pensylwański w Nowym Jorku. Tłumy podróżnych kręcą się pod wysokim sklepieniem tego białego kościoła. Murzyni w szkarłatno-czerwonych płaszczach, wskazują drogę i drzwi — swemi czarnymi palcami. Bilet do Louisville kosztuje 30 dolarów. Niema tutaj ani pierwszej, ani drugiej, ani trzeciej klasy, a o ile ktoś chce użyć komfortu w wagonie pullmannowskim, musi dojść do innego okienka, gdzie za dopłatą 10 dolarów można otrzymać łóżko w wagonie sypialnym. Pociąg odchodzi o godzinie 9 m. 15. Zegar wskazuje już godzinę dziewiątą, ale pociąg jeszcze niema. Podróżni czekają cierpliwie na pociąg, który będzie podstawiony o godzinie 9 m. 5. Niema wcale tłoku. Murzyn z waszego wagonu śmieje się do nas, szczerząc złote zęby i wesoło chwytając wasz bagaż. Wagony pullmannowskie noszą dziwne imiona: Atlanta, Rosemaria, Chryzantema, — służące do orientacji pasażerom. Pódezas dnia taki wagon przypomina tramwaj, owoim podróżni nie rozdzieleni są od siebie ścianami, jak w Europie. Po kolacji murzyn ze złotymi zębami szykuje posłanie. Cały wagon zmienia się gruntownie; ławki znikają w bocznych ścianach. Dach otwiera się, jak tulipan w słońcu, i po chwili każdy ma szerokie łóżko, zasłonięte zielonemi firankami. Firanki te mają na celu ukrycie rozbierających się przed ciekawym okiem sąsiada. Bowiem wagon pullmannowski stał się z nadejściem nocy, wielką salą sypialną, w której podróżni śpią, pod opieką czarnego człowieka. O ile ktoś ma ochotę na papierosa, może wyjść z łóżka i przejść do korytarza; ale musi koniecznie zapamiętać sobie numer swego wagonu i łóżka, o ile nie chce mieć potem niemiłych przygód.

Pewnego wieczoru, zda się, że było to na drodze między Chicago i St. Louis, — wypilem kilka wódek w przedziale mego przyjaciela, który się znajdował u drugiego końca pociągu. Gdy chciałem powrócić do mego łóżka, pamiętałem tylko, że mam nr. 12 u góry, — lecz w żaden sposób nie mogłem sobie przypomnieć, w którym wagonie numer mój się znajduje.

Trochę zakłopotany szedłem wzdłuż wagonu pullmannowskiego, między dwoma rzędami zielonych firanek, i szukałem numeru 12-go. Wreszcie znalazłem, ponieważ

zaś łóżko moje znajdowało się na górze, wszedłem na dolne posłanie i rękami chciałem się wciągnąć na górę. Niechcąc postawiłem nogę na głowie mego dolnego sąsiada, który zaczął się złościć. Lecz przykrości moje na tym się nie skończyły, bowiem w górnym łóżku znajdował się już ktoś, kto kazał mi się natychmiast ulotnić. W końcu znalazłem mój numer 12-ty, — w wagonie szóstym, — i to dzięki uprzejmości murzyna, którego serce zdobyłem za pomocą fiaski wody kolońskiej. Pił ją tak, jak najlepsze go szampana.

Miedzy dwoma wagonami pullmannowskimi znajduje się luksusowy wagon jadalny, doskonale wentylowany i obsługiwany przez białe ubrane murzynów. Porawy można sobie wybrać z karty, i ceny nie są stałe tak, jak w Europie. Gdy człowiek tylko usiadzie przy stoliku, zbliża się do niego maitre d'hotel i kładzie przed nim kartkę papieru i ołówek. Pewnego dnia sąsiadem moim był jasnowłosy młodzieniec, który całkiem nie wyglądał na amerykańczyka. Gdy podano mu papier i ołówek, wahał się przez chwilę i miałem wrażenie, że chce mnie o coś zapytać. Lecz widocznie na myślił się, i zaczął pisać w milczeniu. Zaciekawiony jego zachowaniem się, spojrzałem na jego kartkę.

Ku memu wielkiemu zdziwieniu, przeczytałem: „Herman Weisberg, urodzony w Zurichu, dnia 14 maja 1874 roku, poddany szwajcarski; zawód: fabrykant krawatów...“.

Chciał pisać dalej, lecz pochyliłem się ku niemu i rzekłem: — To nie w tym celu dano panu tę kartkę.

— A w jakim celu?

— Aby pan napisał na niej, co pan chce jeść na obiad! W Europie kelner sam zapisuje pańskie życzenia, a w Ameryce nie wolno obciążać tego pana pracą. Musi pan sam zanotować swe rozporządzenia, i napisać tutaj, czy pan chce kotlet barani, omlet czy inną jakąś potrawę.

Szwajceer potrzaskał głową i odrzekł z naciskiem:

— Co za dziwny kraj, w którym każe się robić swemu bliźniemu to, co można zrobić samemu.

W wielu poważnych książkach spotykaliśmy olbrzymie statystyki o amerykańskich środkach lokomocji, o długości ich linii i liczbie lokomotyw. Ja zaś opowiem wam o nowojorskiej kolejce podziemnej, która znajduje się w takim stosunku do europejskich kolejek podziemnych, jak automobility wóz ciężarowy do angielskiej rolwagi. — Europejskie wa-

gony są czyste, mają białe lakierowane ściany i czyste podłogi, lecz szybkość ich jest bardzo niewielka. Wagony nowojorskiej kolei podziemnej są brudne, nazwy stacji prawie nieczytelne, lecz szybkość kolei tej jest wprost niezwykła.

„Subway“ (kolej podziemna) ma cztery tory. Na jednych jadą pociągi zwykłe, na drugich pociągi szybkie. Ekspresy rwą naprzód z szybkością 70 klm. na godzinę z hałasem, który przypomina dźwięk kosza napelnionego miedzianymi naczyniami i spadającego z żelaznych schodów. Przejście, którą zwykły pociąg przebywa przez 40 minut, ekspres przejeżdża w 10 minut. Odległości w Nowym Jorku są tak wielkie, że ten pośpiech jest konieczny. Zrana, między godziną ósmą, a dziewiątą, i wieczorem, między piątą, a szóstą, „subway“ jest prawie niedoścignionym marzeniem dla zwykłego śmiertelnika, który nie zna zasad jiu-jitsu. Urzędnicy na stacjach, przy pomocy bardzo ostrych środków, zmuszają do pośpiechu powolniejszych podróżnych. O ile jakiś nowicjusz będzie chciał użyć tego środka lokomocji, napewno zabłądzi gdzieś, w tym labiryncie. Dlatego zarząd kazał na sklepianach namalować zieloną lub czarną linię, obok której znajdują się napisy: — Kto chce dojechać do 7-ej ulicy niech zważa na zieloną linię.

Wskutek tego często można spotkać ludzi odważnych, którzy wędrują z nosem zadartym do góry, nie chcąc stracić z czu zielonej linii.

Pierwszorzedną zaletą kolejki nowojorskiej jest to, iż kursuje ona cały dzień i noc — bez przerwy.

Amerykanie posiadają jeszcze jeden osobliwy środek lokomocji. Jest nim karawan automobilowy; który w tak wielkim mieście, jak Nowy Jork, — gdzie czasami przestrzeń między domem zmarłego a cmentarzem wynosi 25 kilometrów, — jest rzeczywiście niezbędny.

Mówiąc o tem, przypominam sobie, jak pewnego razu przyjaciel mój, wskazując na takie auto, zapytał mnie: — Co myślisz o tem?

Zaskoczony tym niespodziewanym pytaniem, odpowiedziałem: — Mój Boże, myślę, że u was znarkł się spieszka. (w)

Nowy ambasador Niemiec w Ameryce



Friedrich Wilhelm von Prittwitz

Wielką awanturę na wschodzie sprowokować chcą Sowiety z Niemcami przeciw Polsce Spokój jest dla Polski nakazem chwili

Spokojna ocena w Warszawie

WIEDEŃ, 26 listopada. (PAT). „Reichspost“ zamieszcza z Warszawy depesze, która stwierdza, że w Warszawie koła polityczne oceniają spokojnie krok Rosji. Gdyby Polska istotnie miała zamiar przedsięwziąć zamach wojskowy przeciwko małej Litwie, albo też poprzeć emigrantów litewskich przeciwko Waldemarasowi, wówczas przygotowania do tego nie byłyby czynione z takim rozgłosem, jak to obecnie ma miejsce, kiedy do Wilna przybył marszałek Piłsudski, minister spraw zagranicznych Zaleski i spławie polscy w Moskwie i Rydze.

W rzeczywistości Polska jest bardzo zainteresowana w tem, aby położyć kres niebezpiecznemu stanowi, jaki zaistniał między obu państwami.

Polska ma bardzo zrozumiałą chęć zwrócenia uwagi rady ligi narodów, zbierającej się z początkiem grudnia w Genewie, na to, że zażegnanie sporu polsko-litewskiego jest konieczne i nie może być ciągle odkładane.

Marszałek Piłsudski, który sam pochodzi z okolic Wilna, okazywał zawsze żywe zainteresowanie stosunkami w granicznych okęgach polsko-litewskich. Wobec tego nie jest zupełnie dziwnem, że z okazji zapowiedzianej sesji rady ligi narodów wyjechał do Wilna, aby na miejscu porozumieć się i zlikwidować możliwość sporu z Litwą.

Waldemaras dalej oskarża

BERLIN 26. (PAT). „Vossische Ztg.“ w depeszy z Kowna donosi, że Waldemaras wystosował w dniu dzisiejszym trzecią notę do Ligi Narodów, oskarżając Polskę o rzekome plany agresywne. Nota podkreśla, że Polska ma zamiar wkroczyć na terytorium litewskie i utworzyć po obaleniu rządu Waldemarasa nowy rząd z Pleckajtisem na czele.

„Vossische Ztg.“ stwierdza, że w Kownie oczekują naogół z dużym sceptycyzmem wyniku sesji genewskiej.

Najlepiej odzwierciedla ogólny nastrój chrześcijański — demokratyczny dziennik „Ritas“, który twierdzi, że Litwa nie potrafiła sobie dotąd pozyskać sympatii zagranicą i dlatego trudno wierzyć, aby żądanie jej spotkać się mogło z poparciem w Genewie.

W końcu „Ritas“ zupełnie otwarcie wzywa rząd, aby wyrzekł się dotychczasowej polityki lawirowania, dzięki której Litwa znalazła się w końcu między dwoma stołkami, i aby Litwa optowała na rzecz Rosji i Niemiec.

Pogląd Francji

PARYŻ, 26 listopada. (PAT). — Prasa uważa naogół, że niepotrzebna jest rzeczą przejmować się notą sowleka, wystosowaną do Polski, a mającą na celu przede wszystkim odwrócić uwagę rosyjskiego społeczeństwa od wewnętrznych trudności.

Zdaniem „Le Journal“, sowiety dają do obalenia obecnego rządu litewskiego oraz do przedstawienia w przeddzień genewskiej sesji Polski, Anglii i Francji, jako ognisk niebezpiecznego dla pokoju Europy militarysty.

Za niepodległość Litwy Locarno wschodnie?

BERLIN, 26 (Pat). „Nachtausgabe“ ogłasza w sensacyjnej formie doniesienie, według którego koła dyplomatyczne w wyniku wczorajszych rozmów między min. Stresemannem a Litwinowem oczekiwać mają natychmiastowego rozpo-

częcia narad między mocarstwami europejskimi a rządem sowieckim w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

Niemcy, — oświadcza dziennik, wystąpiłyby z inicjatywą podjęcia rokowań w tej sprawie dopiero wówczas, jeśli na pograniczu polsko-litewskim doszło do poważnych starć, równających się zagrożeniu niepodległości Litwy.

Dziennik podkreśla z niezadowolaniem, że komunikat niemiecki zwraca się w obecnej chwili przeciwko Litwie z zarzutami niedotrzymania przyrzeczeń w sprawie kłajpedzkiej.

„Nachtausgabe“ zarzuca urzędowi spraw zagranicznych, że dąży on prawdopodobnie do salwowania Polski ze względu na oczekiwane podjęcie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Wspominając o możliwości wystąpienia Anglii oraz Francji do akcji pośredniczącej między Polską a Litwą, „Nachtausgabe“ oświadcza, że zachodzi poważna obawa, aby w toku rokowań dyplomatycznych mocarstwa zachodnie nie zażądały od Niemiec, wzamian za zabezpieczenie niepodległości Litwy, zagwarantowania granic polsko-niemieckich, a więc utworzenia Locarno wschodniego.

Czy Niemcy wmie- szają się?

BERLIN, 26 listopada. (PAT). Dzienniki popołudniowe, powołując się na otrzymane informacje, zaprzeczają wiadomości, jakoby

rzad niemiecki zamierzał wystąpić do ligi narodów z propozycją podjęcia akcji pośredniczącej w konflikcie polsko-litewskim.

„Tägliche Rundschau“ podkreśla również, że Niemcy nie mają zamiaru wystąpić z inicjatywą pośrednictwa w Genewie.

Dziennik zaznacza dalej, że przy ocenianiu obecnej sytuacji na wschodzie należy rozróżnić 3 oddzielne momenty:

1) zażalenie litewskie w sprawie szkolnictwa litewskiego w Polsce, które ma być przedmiotem narad na grudniowej sesji ligi narodów;

2) stosunki polsko-litewskie, które do zaleciu Wilna znalazły wyraz w jednostronnem oświadczeniu Litwy, co do t. zw. „stanu wojennego, oraz

3) rzekomy plan Polski zaatakowania przy pomocy emigrantów litewskich Litwy.

Co do tego ostatniego trudno zdecydować obecnie, pisze „Tägliche Rundschau“, czy wiadomości w tej dziedzinie są zgodne z prawdą. Ze strony Polski zaprzeczają istnieniu podobnych zamiarów. Podobnie Litwa, jak się zdaje, ocenia sytuację spokojnie.

W obecnym położeniu niema warunków, któreby mogły skłonić Niemcy do wmięszania się w konflikt polsko-litewski. Od dalszego rozwoju wypadków będzie zależało, w jakiej formie Niemcy zadokumentują swe zainteresowanie w utrzymaniu pokoju na wschodnich granicach Europy.

Ostatnie prace sejmu

Obraduje Komisja kontroli długów państwa

WARSZAWA, 26.11 (PAT). — Dnia 26 b. m. po południu obradowała pod przewodnictwem marszałka senatu Trąpczyńskiego komisja kontroli długów państwowych w pełnym składzie przy udziale przedstawicieli departamentu obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu.

Posel Głabiński referował sprawę pożyczki zagranicznej. Następnie poseł Michalski oraz sen. Bojanowski i Sredniawski omawiali sprawę gwarancji państwowych.

Po dyskusji uchwalono zebrać się ponownie z początkiem stycznia 1928 r. Do tego czasu ma być skontrolowany stan pożyczki państwowej.

Referat pożyczki zagranicznej powierzone posłowi Głabińskiemu, pożyczki wewnętrznej — posłowi Osieckiemu, bilansu i walut — posłowi Łukasiewiczowi, a gwarancje państwa posłowi Michalskiemu i sen. Bojanowskiemu i Sredniawskiemu.

W poniedziałek w Warszawie

rozpoczną się rokowania polsko-niemieckie

Warsz. kor. „Gł. P.“ (St.Gr.) tel.:

Jutro w poniedziałek przybywa do Warszawy delegacja niemiecka dla rokowań z rządem polskim, z p. Hermessem na czele.

Rokowania rozpoczną się już w poniedziałek. Przeznaczono specjalnie na ten cel górne salony rady ministrów.

Kurs pożyczki stabilizacyjnej stałe wyższe we Francji

WARSZAWA, 26 listopada. — (PAT). Kurs francuskiej transzy 7-proc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej na giełdzie paryskiej stałe wyższe. W dn. 21 b. m. notowano ją po kursie 2433 fran-

ków franc., t. zn. po 95,6 dol. i 24 listopada 1927 r.).

Znakomity tenisista Kleinadel zmarł wczoraj w Paryżu

Warsz. kor. „Gł. P.“ (St.Gr.) tel.:

P. Kleinadel, mieszkający stale w Paryżu, poddał się kilka dni temu operacji wyrostka robaczkowego. Operacja wypadła niefomyślnie. Lekarze nie rokują żadnych nadziei.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że Edward Kleinadel wczoraj zakończył życie.



kobiety zależy bardziej od pięknej cery, niż od wielu innych jej wdzięków. Najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczyni stałe używanie mydła Elida Favorit, które czyni cerę bardziej piękną i delikatną, niż była ona dotąd. Mydło Elida Favorit doskonale ochrania delikatną cerę. Przy niskiej cenie posiada dogodny format, gustowne opakowanie, silny, trwały i wytworny zapach. Przyjemne i orzeźwiające mydło produkcji krajowej.

Mydło ELIDA Favorit

Książę Karol pogodzi się z rodziną poczem postawi swą kandydaturę do tronu

PARYŻ, 26 listopada. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). Książę Karol, który bawił na Rivierze, po nadejściu wiadomości o śmierci premiera rumuńskiego Bratianu, natychmiast powrócił do swej willi w Neuilly. Wczorajsze po południu i dzisiejsze rano dzienniki

oświadczają, że książę Karol zabrał swoich przyjaciół i mężów zaufania na poufną konferencję. Na konferencji tej zapadła uchwała, że książę Karol podejmie kroki, aby pogodzić się z własną rodziną, nim postawi swoją kandydaturę do tronu rumuńskiego.

Komuniści się likwidują

WIEDEŃ, 26 listopada. (A.W.). Wedle obiegających tutaj wersji, frakcja komunistyczna w Austrii ma zostać zlikwidowana.

Likwidacja ta przeprowadzona będzie w ciągu roku.

W sferach politycznych zdają sobie sprawę z tego, iż rozwiązanie frakcji komunistycznej w Austrii, które zresztą przeciągać się ma na przeciąg całego roku, a może i nie nastąpić faktycznie w ogóle, ma na celu główne przedstawienie podczas konferencji rozbrojeniowej w Genewie faktu osłabienia agitacji komunistycznej w Europie.

Zamach rewolwerowy na burmistrza Wiednia, Seitza

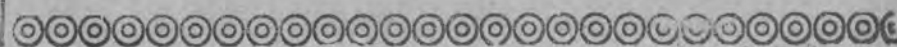
WIEDEŃ, 26 listopada. (PAT). Na burmistrza m. Wiednia Karola Seitza został dzisiaj po południu wykonany zamach rewolwerowy w chwili, kiedy burmistrz opuszczał „Schneepalast“, w uroczystym otwarciu którego brał udział.

Burmistrz Seitza wyszedł bez szwanku, zamachowca aresztowano.



**NIM
KUPISZ
SAMOCHÓD
SPRÓBUJ
CHRYSLER'A**

Jeneralne zastępstwo na Województwo Łódzkie
BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE
Inż. M. i J. POZNANSKY,
Łódź, ul. Piotrkowska 90, tel. 23-20.
Najnowsze modele na rok 1928 stale na składzie.



Nowy sezon nad Lemanem

Pałac Narodów i... monarchizm koński

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

Widocznie wyjątkowo musiała się wyróżnić ta piękna, przedziwna Genewa, jeżeli quorum dyplomacji świata cywilizowanego uznało ją godną noszenia korony stolicy narodów. I decyzja ta okazała się nie prowizoryczną, lecz zakrojoną na daleką przyszłość, czego dowodzi zupełnie konkretny już projekt budowy „Pałacu Narodów“, nad którego stworzeniem pracują wybitni architekci, a którego koszt ma obciążyć świat cały sumą 17 milionów franków szwajcarskich. I zaiste wybór był słuszny, ponieważ miasto to ma aż nadto dogodne warunki klimatyczne, komunikacyjne i gospodarcze, by stanowić stałe centrum polityczne międzynarodowe. I mam wrażenie, że panowie dyplomaci bardzo są zadowoleni ze swego wyboru. Bo czyż to nie rozkoszne dla nich, po trudach walk parlamentarnych, po szalonym rozgwarze stolicy świata, po ciągłych utarczках politycznych wewnętrznie - państwowych, po codziennych „zjeżdżaniach“ prasy opozycyjnej — i nieopozycyjnej, — przyjechać do tego cichego ustronia szwajcarskiego, otoczonego wiecznym śniegiem pokrytymi górami, — i podczas takiejto czy innej konferencji lub sesji komisyjnej — obradować, spierać się, uchylać, protestować, nawet grozić, ale w najprzykrońszym spokoju, w najwyszukaniejszej uprzejmości, a przytem mając z okna sali posiedzeń widok na przepiękne Lemańskie jezioro.

A może Szwajcaria stanowi dla wodzów ligi narodów ten idealny wzór organizacji, karności, posłuchu dla władz, poczucia prawnego, porządku; — wzór, nakształt którego miałby być zorganizowany świat w przyszłości.

W następnych listach postaram się wykazać, czy kraj Helwetów przy wszelkich swych zaletach wewnętrznie - państwowej konstrukcji i przy imponującej uczciwości składającego ją społeczeństwa, zasługuje na miano ideału i wzoru organizacji świata.

Dość, że „miarodajne czynniki“

rozpoczęły między Alpami i Jura — budowę wieży Babel.

W prowizorycznym „Pałacu Narodów“ cicho... Słychać nieledwie brzęk ostatnich niedobitków muszej czeredy... Szeptem toczne rozmowy we wszystkich językach świata, przeważnie w angielskim, francuskim, niemieckim, stwarzają podniosły i tajemniczy nastrój... W pokoju dziennikarskim, gdzie w okresach większych zjazdów szpilki wetknąć nie można, gdzie na wszystkie strony kłębią się wówczas przedstawiciele wszechświatnej prasy, — sędzi przy stoliku zbłąkany publicysta i szeroko ziewając opisuje swej żonie nieskończone genewskie nudę... Ale wśród tej ciszy można dostrzec jakieś zaniepokojenie, przygotowanie, wyteżoną pracę: Pałac Narodów oczekuje gości. Bo oto już w najbliższych dniach przyjadą dyplomaci, politycy, eksperci mający brać udział w sesjach szeregu organów ligi. A więc 28-go zbiera się komitet w sprawie uregulowania ruchu kołowego, 29-go — Komitet finansowy. Szczegółowe zainteresowanie wywołuje sesja IV komisji przygotowawczej konferencji rozbrojenia, która to komisja urzędując od 30 listopada, ma zająć się rezolucjami VIII zgrómadzenia i rady odnośnie arbitrażu bezpieczeństwa i redukcji zbrojeń. W pracach jej, poza członkami ligi narodów wezmą również udział Stany Zjednoczone i Związek socjalistycznych republik rad, wysyłający nadzwyczaj liczną delegację, w skład której wchodzi między innymi 2-ch członków rządu sowieckiego: Litwinow, zastępca komisarza spraw zagranicznych i Łanaczarskij, komisarz oświecenia publicznego; pozatem szereg wybitnych dygnitarzy bolszewickich. Zarówno liczebność (13 osób), jak i skład delegacji Związku wywołał wielką sensację w Pałacu Narodów i w prasie. „Suisse“ pisze, m. in.:

„Nasuwa się pytanie, czy rząd moskiewski, wysyłając podobną

delegację, nie powziął zamiaru zbadania samej osnowy rozpraw nad rozbrojeniem i bezpieczeństwem, wykraczając w ten sposób daleko poza ramy porządku dziennego sesji listopadowej. Włać domo bowiem, że komisja przygotowawcza ma się zebrać tym razem jedynie dla wyznaczenia, zgodnie z rezolucją zgrómadzenia, — komitetu specjalnego, mającego się zająć organizacją bezpieczeństwa. Jeżeliby jednak nasze domysły co do zamiarów sowieckich okazały się słusznymi, — prace komisji mogą się znacznie przeciągnąć“.

Wobec tych nastrojów i możliwości, nie wykluczonem jest, że treść obrad IV sesji będzie obfita w ciekawe i rewelacyjne momenty. W każdym razie z napięciem oczekujemy nowych kroków w tym wielkim dziele ligi narodów, jakim ma być pacyfikacja świata, zabezpieczenie państw wspólną siłą przed najazdem wroga, zmniejszenie ciężarów finansowych, gniebłących społeczność międzynarodową, a stwarzanych przez nadmierny wyścig zbrojeń; słowem: wydanie wojny — wojnie i doprowadzenie do regulowania zatargów międzynarodowych drogą sądu lub arbitrażu.

Clon jednak tej sesji posiedzenia stanowią 48 sesja rady ligi, ostatnia w roku bieżącym, rozpoczynająca się 5 grudnia. Obszerny, prowizoryczny porządek dzienny obejmuje między innymi bardzo istotne dla Polski sprawy: naszych transportów tranzytowych amunicji i materiałów wojennych przez Gdańsk oraz — bazy operacyjnej w tym porcie dla polskiej floty wojennej. Ponadto rząd litewski wniósł requête w sprawie rzekomych represji polskich w stosunku do szkół, nauczycieli i duchownych litewskich w Wilnie i Grodnie. Postawienie sprawy przez rząd litewski jest tem dziwniejsze, że powołuje się on na art. 11 paktu ligi, który wszak traktuje o pogrózkach wojennych i zakłóceniach pokoju, a

to już chyba nie wspólnego nie ma z kwestią poruszoną.

Dodam, że w ostatnich dniach sekretarz generalny ligi uzupełnił prowizoryczny porządek dzienny interpelacją rządu niemieckiego w sprawie mylnego zastosowania przez władze polskie — rezolucji ligi narodów z marca r. b. odnośnie dopuszczenia dzieci do szkół mniejszości niemieckiej w polskiej części Górnego Śląska.

Polska, poza obroną swych interesów w tych sprawach, ma sobie powierzoną humanitarną misję w postaci referowania memorandum biura międzynarodowego pracy odnośnie rozciągnięcia zasad, stosowanych do uchodźców rosyjskich i armeńskich, na inne analogiczne grupy tułaczy, przeważnie hiszpańskich i włoskich, którzy, zmuszeni opuścić kraj ojczysty przed prześladowaniami teroru partyjnego, znajdują się w okropnej sytuacji prawnej, bez papierów, bez paszportów, bez opieki, niekiedy bez środków do życia.

Będzie dalej liga radziła nad sprawami: opium, konferencji prasy, fałszywych monet, pożyczek stabilizacyjnych dla Grecji i Bułgarii, kodyfikacji prawa międzynarodowego, pomocy prawnej dla ubogich, rezultatów konferencji dyplomatycznej dla zniesienia ograniczeń handlu zagranicznego. Wreszcie z dziedziny rozbrojenia rada będzie dyskutować nad metodami, mającymi przyspieszyć powzięcie przez radę w konkretnym wypadku — decyzji w celu wykonania zobowiązań wypływających z paktu (na wypadek wojny).

Więc znów zjadą się dyplomaci, delegaci, rzeczoznawcy, biegli, uczeni, doradcy, dziennikarze, stenotypistki. Znów zadrzą schody i posadzki Pałacu Narodów od tupotu setek przechodzących i przebiegających nóg i nówek. Znów w sali oszklonej nad pięknym Lemanem zasiądą dostojnicy i rozpoczną „rząd dusz“, przerywany doskonałymi obiadami i kolacyj-

kami w wykwintnych hotelach Genewy. Znów rozedrze powietrze ryk setek klaksonów i trąbek aut, pedzających gładziutkimi ulicami (prawie jak w Łodzi). Znów pracowita, lecz okrutna rzeza „Inkwizytorów Wielkiego Interviewu“ rozpocznie mozolne tortowanie oficjalnych i pół-oficjalnych osobistości, mających Nowoczesności — zastępować to, czem dawniej była Pytja delicka. I znów nieleden z „ojców świata“, patrząc na osiwiały ze znudzenia Mont-Blanc, zada konradowskie pytanie „Kto z nas wyższy? Ty, czy ja? Ale ty chyba mocniej stoisz na twoim podłożu!“

Na zakończenie przytoczę, zresztą zupełnie z innej dziedziny, — zdarzenie, doskonale charakteryzujące swobodę „samostanowienia“ pewnych czynników „między narodowych“ na gruncie szwajcarskim. Otóż w pierwszej połowie listopada odbyły się w Genewie międzynarodowe konkursy hipiczne, w których udział wzięło około 200 jeźdźców szwajcarskich, francuskich, włoskich, niemieckich... Nad poszczególnymi stajniami, w których miały się znajdować konie zawodników z granicznych, komitet organizacyjny umieścił barwy narodowe danych ekip. Między innymi nad stajnią niemiecką przytwierdzono chorągiew republikańską czarno-czerwono-złotą. Jakież jednak było zdziwienie wszystkich, gdy w kilka dni później na tem samem miejscu ujrzeli powiewające stare barwy cesarskiego sztandaru „schwarz - weiss - rot“, które prawdopodobnie arystokratyczni Niemcy uczestnicy zawodów hipicznych uznali za odpowiedniejsze dla... Konu... A republikańska z krwi i kości, patriotyczna publiczność szwajcarska patrzyła ze zdumieniem i podziwiała z wrodzoną sobie tolerancją — „oryginalnych“ gości.

J. R. Warsz.

KTÓRA Z PAŃ

z jakichkolwiek powodów nie skorzystała z naszych, dotąd nienotowanych niskich cen, może to jeszcze uczynić, gdyż

ostatni tydzień

naszej dorocznej wyprzedaży kończy się nieodwołalnie dnia 3-go grudnia r. b.

„SOIERIES“

Piotrkowska 90.

JEDWABIE :: WELNY
RESZTKI przerażające
niskie ceny

Piotrkowska 100

zupełna

Likwidacja

z powodu przeniesienia interesu do własnego domu przy ul. Piotrkowskiej 160

cały zapas towarów:

- około 2500 metrów na suknie, garnitury, palta i t. p.
- 3000 ubiorów damskich, męskich i dziecięcych
- 2000 sztuk damskiej bielizny, fartuchów i t. d.
- 5000 par pończoch damskich i dziecięcych
- 1000 sztuk kocy, kolder, firanek i t. p.

zostanie do ostatniej sztuki wyprzedane

ceny od 25-50% taniej

Najlepsza okazja do zakupów świątecznych

JULJUSZ ROZNER

Piotrkowska 100

Ogłoszenie.

I. Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 6 grudnia 1927 r. o godz. 10 rano, przy ul. Zgierskiej pod nr. 118 odbędzie się licytacja 4800 desek i kasy ogniotrwałe, stanowiących własność Majera Zilbersztajna i oszacowan. na 13720 zł. na pokrycie należności skarbowych. Łódź, d. 24 XI 27 r. Naczelnik Urzędu (—) J. Szymański.

Lekarz-dentysta

N. Kaczenbogen
— Padwa
przyjmuje od 10 do 15 i od 16 do 18
Cegielniana 12.

Pierwsze kroki nowego magistratu

na terenie gospodarki samorządowej miasta Łodzi

(Specjalne wywiady „Głosu Polskiego” z nowymi wiceprezydentami p. Stanisławem Rapalskim i dr. Edmundem Wielińskim)

Po konstytucyjnym posiedzeniu rady miejskiej i wyborze nowych władz uwaga opinii publicznej została zwrócona na zamierzenia zwycięskiej większości dzielącej w swym ręku niepodzielnie władzę municypalną Łodzi.

Spółeczeństwo łódzkie oczekuje, jak zbawienia od swych nowych reprezentantów czynów, któreby wreszcie uzdrowiły stonki, panujące w Łodzi.

I oto, jutro nareszcie robotnicy magistratu ujmie w swe sprawowanie dłonie ster nawy samorządowej, aby ucieleśnić szczytne hasła i wytyczne swego programu.

Na temat zamierzeń i programu działania magistratu socjalistycznego wypowiedział się już bardzo obszernie nowy prezydent m. Łodzi, pos. Ziemięcki, w wywiadzie, udzielonym naszemu współpracownikowi. Obecnie po stanowiliśmy zwrócić się z kolei do obu wiceprezydentów z prośbą o wywiady na temat nieznanych jeszcze szczegółów polityki, jaką kierować się będą z chwilą objęcia władzy.

Magistrat będzie się musiał trzymać ściśle ram budżetu, gdyż

o przekroczeniach budżetu nie może być mowy.

Prócz tego magistrat ma obowiązek przedstawienia nowej rady miejskiej w terminie do końca grudnia przyszłego roku **preliminarza budżetowego na rok 1928-29.**

W związku z tym obowiązkiem ustawowym nowy magistrat będzie musiał przestudować przygotowany już przez dotychczasowy magistrat preliminarz budżetowy, uzgodnić go z każdym z wydziałów magistratu, tak, że dopiero w styczniu radziecka komisja skarbowo-budżetowa będzie mogła rozpocząć omawianie tego preliminarza.

Rada miejska, jak i komisja skarbowo-budżetowa będą musiały dołożyć wiele pilności, aby budżet na rok 1928-29 został uchwalony w terminie.

Należy zaznaczyć, że obejmujemy władzę z końcem miesiąca listopada, że pozostaje zatem b. mało czasu do wykonania, tak bardzo poważnego zadania, jak uchwalenie w terminie budżetu, — tembardziej, że

w formie, w jakiej go pozostawia stary magistrat jest on nie do przyjęcia — właściwie zaś na leży go od początku na nowo ułożyć.

Poprzedni magistrat — ciągnie nasz szanowny interlokutor — był pod tym względem w znacznie lepszym położeniu, albowiem objął urządowanie w sierpniu, miał zatem dużo czasu do przygotowania, uchwalenia i rozpatrzenia budżetu.

Mimo tej jednak trudności, wynikającej z krótkości terminu, istnieje nadzieja, że rada miejska zdoła uchwalić budżet w terminie ustawowym. Oto początek naszych trosk i prac.

Co się tyczy zamiarów nowych władz samorządowych są one do brze znane opinii publicznej, aby należało jeszcze raz o nich mówić. Wynikają one z całego programu samorządowego PPS, a wykonanie ich zawsze będzie zależne od mniej lub więcej sprzyjających warunków.

Wśród warunków o których wspominałem — ciągnie dr. Wieliński —

pierwsze miejsce zajmują kwestie natury finansowej,

a zatem sprawa podatków, kredytów, a w związku z tem także kwestja gwarancji dla tychże kredytów. Następnie jak to łódzka organizacja PPS tylekroć podkreślała, z wszystkich aktualnych i piekących potrzeb miasta, wśród tak pilnych, jak sprawa szpitalnictwa, teatrów ludowych dla dalszych dzielnic miasta, sprawa kanalizacji i wodociągów,

za najważniejszą uważam kwestję mieszkaniową

Rozwiązanie tego tak bardzo poważnego problemu, każdy łódzianin, robotnik czy inteligent, musi uważać za kategorię życia, za sprawę kultury i cywilizacji naszego miasta.

Każdy z członków frakcji radnych PPS i magistratu zdaje sobie dokładnie sprawę z kwestji budowy domów mieszkalnych dla robotników. Wiemy, że problemu tego nie rozwiążemy w ciągu jednej kadencji, ale chcemy stworzyć fundament, dać początek temu dziełu, którego nikt dotychczas się nie chciał, mimo fatalnych warunków, w jakich ludność miasta żyje.

Jeżeli nowe władze samorządowe spotkają się z pomocą miarodajnych czynników państwowych, można będzie już może z wiosną przyszłego roku, a więc w styczniu — lutym, przystąpić do odpowiednich robót.

Równolegle ze sprawą mieszkaniową musi iść troska samorządu o zdrowotność miasta, o rozwój i pogłębienie szkolnictwa.

W pierwszym rządzie naszych poczyniła będzie stać również **opieka nad szerokimi masami bezrobotnych,**

którym należy się pomoc przed zimą, przed mrozem i głodem. Jako przedstawiciele klasy robotniczej będziemy musieli iść z całą klasą robotniczą w jej walce o zdobycie chleba i pracy dla bezrobotnych.

Samorząd łódzki będzie musiał pomóc szerokim warstwom klasy pracującej w staraniu o opał na zimę i o podniesienie

zasiłków dla wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych.

Samorząd nie może przechodzić obojętnie — podkreśla wiceprezydent Wieliński z naciskiem — obok nędzy i rozpaczliwych dziesiątków tysięcy mieszkańców Łodzi pozbawionych pracy i chleba.

A jak pan prezydent zapatruje się na możliwość zaciągnięcia

pożyczki inwestycyjnej dla Łodzi?

Z poznańskiego zjazdu związku miast — odpowiada nasz Sz. rozmówca — wiadomym jest, że tak rząd, jak i dyrektor banku gospodarstwa krajowego uważają spr-

awę rozbudowy miast i budowy domów mieszkalnych za sprawę ogólnopolską natury, i że dyrektor tegoż banku

Gen. Górecki przyrzekł miastom wydatną pomoc kredytową

Warszawa np. korzystała również i dotychczas w b. wielkim stopniu z kredytów banku gospodarstwa krajowego, natomiast

Łódź otrzymała na rozbudowę w stosunku do swego zaludnienia i w stosunku do potrzeb swoich mieszkańców oraz do głodu mieszkaniowego, kredyty znikome małe

Obecny samorząd będzie preto musiał dbać o to, aby Łódź nie pozostała w tyle za innymi miastami, lub za stolicą — która otrzymała 7 razy więcej (20 milj.) kredytów na rozbudowę niż nasze miasto. Dziś, chcemy wierzyć, że p. Górecki dotrzyma swych obietnic udzielonych przedstawicielom miast w Poznaniu.

— Czy można panie prezydencie — pytamy — przewidzieć, w jaki sposób nowy komitet rozbudowy dokona podziału kredytów w Łodzi?

— Rzeczą oczywistą — odpowiada dr. Wieliński — że przy ich udziale będziemy się troszczyli o to, aby samorząd w każdym razie zatrzymał dla siebie lwią część pożyczki na cele rozbudowy.

Pragnę jeszcze panu dodać — mówi nasz Sz. rozmówca — że



Wiceprezydent St. Rapalski.

łódz, tak, że nie pozostaje mi nic innego, jak tylko dodać te parę słów:

Nasz program, traktujący w dwóch częściach o sprawach natury gospodarczej, musi siłą rzeczy pociągnąć za sobą

poparcie ze strony sfer gospodarczych, wchodzących w skład rady.

Mam tu na myśli — dodaje wiceprezydent Rapalski — przedstawicieli „Resursy”, którzy reprezentują przeciwieństwo elementu drobno - rzemieślniczego.

Nie wyobrażam sobie — koń-

czy swój krótki wywiad wiceprezydent Rapalski, aby stronnictwo to mogło się przeciwstawić naszemu planom, które eo ipso przewidują roztoczenie opieki nad ubogą ludnością i regulację przedmieść, zamieszkałych przeważnie przez drobnych rzemieślników.

Wywiad skończony. Podziękowałem p. wiceprezydentowi Rapalskiemu za tak cenne, choć krótkie wyjaśnienie, życząc mu jeszcze raz pomyślnego przebiegu jego pracy na nowym stanowisku.

Podziękowałem p. wiceprezydentowi Rapalskiemu za tak cenne, choć krótkie wyjaśnienie, życząc mu jeszcze raz pomyślnego przebiegu jego pracy na nowym stanowisku.

W takim razie, może p. prezydent taskawie określi, jakie będą pierwsze kroki nowych władz po ukończeniu się magistratu i przejściu agend? — pytamy.

Najpilniejszą kwestją, po obsadzie poszczególnych resortów — jest przystąpienie do pozytywnej pracy — odpowiada dr. Wieliński, — otóż tu należy zaznaczyć, że

nowy magistrat jest poważnie skrupowany budżetem, uchwalonym przez starą radę miejską na rok 1927-28, który to budżet



Wiceprezydent dr. Ed. Wieliński.

mamy nowy plan,

który popchnie budowę domów na właściwe tory. Otóż, ponieważ klasa robotnicza jest w kwestji tej bezpośrednio zainteresowana, daliśmy inicjatywę wyłonienia z spośród niej

obywatelskiego komitetu budowlanego,

który przy współudziale sił fachowych pomyśli o przeprowadzeniu technicznej strony budowy, jak wybór placu, plany etc.

Będzie to komitet, na wzór obywatelskich komitetów budowy teatru, budowy szkół, a którego zakres obejmuje li tylko budowę domów mieszkalnych.

Rozmowa nasza przeszła następnie na temat spraw gospodarczych miasta.

Jaką polityką nowy samorząd będzie się kierował w gospodarczych sprawach miasta?

Ileokroć się mówi o samorządowych sprawach gospodarczych myśli się o tem, że

polityka musi być z dziedziny gospodarczej wyeliminowana.

Władze samorządowe muszą się jednakowo troszczyć o wszystkich mieszkańców miasta, i z równą życzliwością zaspakając ich codzienne potrzeby, gospodarcze i kulturalne. A jednak — ciągnie dalej dr. Wieliński — jest rzeczą dla mnie niewątpliwą, że w dziedzinie gospodarczych spraw samorzą-

du nie możemy być obojętnymi. W tym celu musimy przede wszystkim wypracować jednolitą politykę, którą będziemy kierować się w naszym działaniu.

— W jakiem znaczeniu bierze p. prezydent ową przez siebie wzianą myśl polityczną? — pytam.

— Między różnymi interesami — odpowiada dr. Wieliński — różnych sfer gospodarczych miasta, istnieją prośbę pana, znaczne odchylenia i różnice w poglądach na sposób uwzględniania i załatwiania potrzeb tychże sfer. Rada miejska jest przecież także terenem, na którym często rozgrywa się walki różnych interesów. Kto czyje interesy w radzie miejskiej reprezentuje, ten też kieruje się polityką gospodarczą swojej klasy.

Nowe władze samorządowe wyszły z zaufania robotników i pracowników umysłowych; stojąc na straży powagi i dobra całego miasta, muszą jednakże

kierować się przede wszystkim interesem materialnym i moralnym ludu pracującego

Dobro robotnika — kończy nasz rozmówca — jego życie, opieka nad jego zdrowiem, niesienie mu oświaty, uważamy za najwyższe dobro miasta, za jego najważniejszy i najwznioślejszy cel, za swój obowiązek państwowy.

Dziękujemy za interesujący wywiad i życząc p. wiceprezydentowi owocnej pracy opuszczamy jego gabinet. (g)

Rozmowa z wiceprezydentem dr. Wielińskim

Zaindagowany przez nas o swój sąd co do przypuszczalnego podziału tek w magistracie socjalistycznym, nowy wiceprezydent dr. Wieliński odpowiedział:

— Podział resortów dziś trudno jeszcze przewidzieć.

Gdyby nie to, że do magistratu weszło trzech nie - socjalistów: sjonista — p. Joel i dwóch chadeków, możnaby było zgóry, w przybliżeniu określić funkcje i resorty każdego z ławników. Jednakże wskutek wspomnianej wyżej okoliczności, trudno sobie chwilkę, to ten podział wyobrazić, tembardziej, że na zasadzie dekretu o samorządzie,

nowy magistrat jest poważnie skrupowany budżetem, uchwalonym przez starą radę miejską na rok 1927-28, który to budżet

Magistrat będzie się musiał trzymać ściśle ram budżetu, gdyż

o przekroczeniach budżetu nie może być mowy.

Prócz tego magistrat ma obowiązek przedstawienia nowej rady miejskiej w terminie do końca grudnia przyszłego roku **preliminarza budżetowego na rok 1928-29.**

W związku z tym obowiązkiem ustawowym nowy magistrat będzie musiał przestudować przygotowany już przez dotychczasowy magistrat preliminarz budżetowy, uzgodnić go z każdym z wydziałów magistratu, tak, że dopiero w styczniu radziecka komisja skarbowo-budżetowa będzie mogła rozpocząć omawianie tego preliminarza.

Rada miejska, jak i komisja skarbowo-budżetowa będą musiały dołożyć wiele pilności, aby budżet na rok 1928-29 został uchwalony w terminie.

W czwartek posiedzenie rady miejskiej.

2 (I sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 1 grudnia 1927 r., o godz. 19 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje:

- I. Komunikaty. II. Wybory: 1) prezydium rady miejskiej: a) wiceprezesów, b) sekretarzy. 2) stałych komisji radzieckich. 3) Delegacji miejskich, komitetów wzgl. komisji specjalnych i mieszanych. 4) 1 członka rady powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych. III. Sprawa regulaminu obrad rady miejskiej i komisji radzieckich. IV. Deklaracje frakcji radzieckich.

Blankiety telegraficzne wydawane będą bezpłatnie

Urząd pocztowy w Łodzi komunikuje, że z dniem 1 grudnia blankiety nadawcze dla depesz, na których nadawcy wypisują tekst telegramów, wydawane będą bezpłatnie. Zarządzenie to pozostaje w związku ze zmianą taryfy telegraficznej, na mocy której blankiety dla depesz przestają być drukami płatnymi. (e)

Nie emigrować do Brazylii

P. U. P. P. w Łodzi otrzymał szereg informacji, stwierdzających, że kryzys gospodarczy w Brazylii zmniejsza znacznie widoki uzyskania posady przybyszom do Brazylii w znacznych ilościach niewykwalifikowanym robotnikom polskim. Na szczególne trudności przy znajdowaniu pracy natrafiają inteligenci zwłaszcza ci, którzy przybywają bez środków materialnych oraz bez wykształcenia zawodowego. (e)

Noce dyżury apłęk.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: N. E. Steina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielińska 12), Gorfina (Wschodnia 54) i J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Uderzenia krwi do głowy

ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczucie nerwowe, migrena, niepokój i bezsenność, mogą być łatwo usunięte przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”. Ścisłe dane naukowe potwierdzają, że woda „Franciszka Józefa” w wypadkach zaparcia przy tych chorobach, daje najlepsze rezultaty.

BENEDYKT HERTZ

Osobliwość Łodzi

Niewielu łodzian wie zapewne, że jedną z najciekawszych osobliwości tego miasta są jego chodniki, czyli — po polsku — trotuary. Znam Paryż, Mediolan, Rzym, Sosnowiec, znam Berlin, Wiedeń i Częstochowę. Zareczam państwu, że nigdzie nie widziałem tylu pomysłów, tyle oryginalnej fantazji, by nadać chodnikom miejskim podobną rozmiarowość.

Bezwzględni chwalcy inicjatywy prywatnej w urządzaniu wygód i wygod publicznego tu do piero, w Łodzi, na jej trotuarach, przekonani są, że to jest wartość swojej tezy. Co chałupka, co kamienica, co pałac — to przed nią inny chodnik. Tu beton, tam asfalt, owdzie kostka, flisy, cegły, szaber... i t. d., i t. d., wprost wystawa zarówno aktualna, jak i re-

trospektywna przemysłu brukarskiego. Ma to wartość przede wszystkim z punktu widzenia estetycznego. Oko nie może się jednolitością widoku. Że zaś Łódź nie posiada zbyt wielu zakątków malowniczych i na ogół dosyć jest w swej kompozycji monotonna, więc każde urozmaicenie krajobrazu można uważać za pożądane. Drugą korzyścią jest to, iż miejscowa ludność piesza, drepając co chwila po czymś innym, ćwiczy się w akrobatyce chodu ulicznego i sztukę tę doprowadza do mistrzostwa. Zauważyłem, iż rodowici łodzianie bardzo rzadko się przewracają; na dziesięciu padających bywa sześciu warszawian, jeden wierzyciel zagraniczny, dwaj kupcy z prowincji i czasem tylko, czasem jeden łodzianin, w sobotę po wypłacie wracający z baru na łono rodziny.

Stwarza to trzecią z kolei dodatnią stronę tej osobliwości: dla przechodniom miła rozrywka, jaką jest niewatpliwie widok leżącego na ulicy bliźniego. Złazczyła nie brak tej uciechy w dni mroźne, kiedy to na ulicach — szczególnie w pobliżu studzien — nie brak małych dobrze ściętych ślizgawek. Istnieje podobno jakiś przepis, zalecający stróżom pospyskiwanie tych miejsc płaskimi: jest to jednak teoria, która — wzorem wszystkich innych teorii — ściśle zrealizować się nie daje. Zresztą, jak się rzekło, prawdziwym rodowitym łodzianom przepis ten jest niepotrzebny, gdyż posiadają chód akrobatyczny. Najlepszym terenem ćwiczeń były dla nich, jak sądzę, te miejscy, gdzie chodnik stanowią wielkie, płaskie, doskonale wygładzone płyty kamienne. Spotyka się je często przed największymi

kamienicami, których właściciele piechotą chadzają tylko tam, do kąd i monarchowie nie jeżdżą, a ruch uliczny znają jedynie z wysokości powozu. Chcąc raz na zawsze pozbyć się kłopotu trotuarowego, walą oni pod nogi wspólnoty inasymne, wiekotrwale glazy, które następnie publiczność przez lat dziesiątki starannie butami szlifuje — tak, że w końcu można się na nich ślizgać nawet latem po byle deszczu. Do tego samego celu służą mogą również żelazne mostki, pokrywające rynniki. Widziałem na własne oczy pewnego dziesięcioletniego sportowca, który na takim mostku używał szlichtady w pogodny dzień wiosenny. Tego samego dnia jakiś niezdarna cudzoziemiec leżał na tymże mostku, jak długi, ku wielkiej radości zwłocznie mijających go autochtonów.

Długą pobudką do ćwiczenia się w znacznym chodzeniu musi stać nowi i ta okoliczność, że chodniki łódzkie leżą niekiedy na jednej i tej samej wysokości. Ma to również znaczenie estetyczne: prawdopodobnie chcielibyśmy tym sposobem wynagrodzić łodzianom zupełny brak górzystości ich rodzinnego miasta. A zresztą, może i cel moralny miało tu na względzie? W nocy bowiem wszystkie te progi i zapadnie stanowią prawdziwe na zapóźnionych przechodniów pułapki: zdają się też one tłumaczyć im, jak brzydka rzecz jest wleczenie się po mieście pracy w porze, na sen przeznaczony.

Tak więc, po wyliczeniu wszystkich dobrych stron chodnikowej inwestycji kamieniczników łódzkich, należy ostrzec magistrat przed wszelakimi próbami zwalczania i w tej dziedzinie inicjatywy prywatnej, czego należy się obawiać, wobec objęcia zarządu miasta przez notorycznych wrogów tej tak zbawiennej zasady.

W dniu 26 listopada r. b. zmarła, po dłu ich i ciężkich cierpieniach

B. P.

Klara z Lubelskich Hirszfeldowa

przeżywszy lat 71.

Wyprowadzenie zwłok, na cmentarz żydowski, nastąpi dziś w niedzielę o godz. 1-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Traugutta 12, o czym zawiadamia pozostała w smutku

RODZINA.

Ł.S.O.O stara się o dodatkowe subsydjum

Straż ogniowa chce wprowadzić cały szereg inwestycji przeciwpożarowych

Zarząd i komenda łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w trosce o bezpieczeństwo mienia i życia mieszkańców miasta podejmuje w roku 1928 poważne inwestycje w straży, by umożliwić jej należyte spełnienie obowiązków. Wymienione inwestycje obejmują otwarcie stałego oddziału straży na Bałutach, zaprowadzenie elektrycznej sygnalizacji, umożliwiającej natychmiastowy wyjazd do pożarów, rozbudowę dwóch remiz strażackich i t. d.

Koszt wymienionych robot obliczony jest z górą na 362 tysiące złotych. Pomimo oplakanego stanu finansowego straży troska o los mieszkańców i bezpieczeństwo miasta nie pozwala ich odkładać. Najważniejszą niecierpiącą zwłoki sprawą jest udoskonalenie sygnalizacji, by zdarzające się opóźnienia w wyjazdach do pożarów nie miały miejsca.

Jeżeli zwyższe sumy wydatkowane na utrzymanie straży ogniowej w poszczególnych miastach, to

Łódź pozostaje na szarym koniu. Dość powiedzieć, że straż warszawska otrzymała w roku 1927 na utrzymanie 3.032.390 zł. podczas gdy łódzka tylko 200.000 zł. Miasto nasze jako wielki ośrodek przemysłowy z setkami fabryk z gęsto zabudowanymi domkami drewnianymi przedmieściami, zamieszkanymi przez ludność najuboższą, to miasto narażone więcej niż którekolwiek na niebezpieczeństwo pożaru, musi znaleźć środki na zaopatrzenie swojej straży we wszystkie nowoczesne środki przeciwpożarowe.

Dlatego też zarząd Ł.S.O.O. do magistratu m. Łodzi z prośbą o podniesienie jej subsydjum na rok 1928 do złotych 25.000 miesięcznie oraz wypłacenie jednorazowego zasiłku w kwocie złotych 150.000 na niezbędne inwestycje.

Z podobną prośbą zwrócił się zarząd Ł.S.O.O. do zarządów elektrycznej łódzkiej, kolei elektrycznej łódzkiej, towarzystwa kredytowego m. Łodzi oraz wszystkich zw. przemysłowych, zwracając uwagę tym ostatnim na to, że opłacane przez ubezpieczonych przez myślowców 15 proc. dodatek do polisy ubezpieczeniowej obniżony został na 10 proc. oraz że na skutek obniżenia się premii ubezpieczeniowych nastąpiło również poważne obniżenie wpływów faktycznych na utrzymanie straży ogniowej w Łodzi. (f)

47 tys. zł. wypłacono bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Wczoraj i onegdaj skutecznie zostały przez oddział pracowników umysłowych P.U.P.P. wypłaty zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych w kwocie 47 tys. zł.

W dniu 29 b.m. skutecznie zostały reklamacje, a w środę dn. 30 odbęda się wypłaty z tytułu tych reklamacji. Kównież i bezrobotnym pracownikom umysłowym w Piotrkowie, Tomaszowie, Zdunskiej Woli, Pajanicach i Zgierzu wypłacono przez poszczególne magistraty zasiłki listopadowe. (e)

Co usłyszymy dziś przez radio?

Aparaty
typu **RATHE - RADJO**
komis-sprzedaż
E. E. STEIN, Narutowicza 18.

Warszawa, (1111 mtr.) —

12.10 — Koncert z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimskiego oraz Stanisława Argasińskiego (śpiew) i Roman Totenberg (skrzypce).

15.10 — Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Włodzimierza Keniga oraz Jakób Gimpel (fort.).

1) R. Wagner — uwertura „Faust”, wykona p. Gimpel z tow. orkiestry.

3) J. Brahms — symfonia E-moll.

17.40—18.30 — Audycja literacka. Autorecytacje pp. Leopolda Staffa i Juliana Tuwima.

18.45—19.10 — Odczyt p. t. „Zwycięstwo floty polskiej na Bałtyku w roku 1627” — wygłosi prof. Henryk Męścicki.

19.10—19.35 — Odczyt p. t. „Wychódz two polskie” — wygłosi prof. Aleksander Janowski.

19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Nau jeziorom Hvitarsvatn” (z cyklu „Podróż na Islandię”) — wygłosi p. Ferdynand Goetel.

20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimskiego, Janina Korolewicz-Wądzowa (śpiew) i prof. L. Urstein (akompanjament).

22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.
22.00 — Oratorium Händla „Mesjasz” Hilversum (10.00) —
20.50 — Opera Verdiego „Rigoletto”. Hiltzen (1950) —
20.40 — Koncert (M. In. Kwartet Esdur Mozarta, Pieśni, Koncert na 2 skrzypce Bacha, Kwartet G-moll Brahmsa) Wiedeń (517.2) —
11.00 — Koncert (Uwertura „Sakuntala” Goldmarka, Koncert fortepianowy E-dur d'Alberta, Symfonia „Z Włoch” R. Straussa).
19.00 — Muzyka kameralna.
Genewa (760) —
21.00 — Koncert brandenburski Bacha, Sonata na Violoncello da Gamba Hervełloisa i Symfonia Haydna.
Kraków (329.7) —
20.00 — Romanse wioloncelowe Volkmana, Regeera, Schumanna i Sibeliusa.
Lipsk (365.8) i Drezno (275.2) —
20.15 — Opera Florentyna „Fatme”. Langenberg (168.8) —
20.10 — Operetka Lehara „Hrabia Luksenburg”.
Monachium (535.7) —
20.15 — Komedja muzyczna Walbruna „Don Quichote”.

Radioamatorzy!

Kondensator oryginalny „Förg” 500 cm. z precyzorem wraz ze skalą

Kosztu e Tylko zł. 24.— 576—

inż. J. REICHER i S-ka

Piotrkowska 142, tel. 15-57.

Inferesy włókiennictwa na konferencji w województwie

W poniedziałek odbędzie się z inicjatywy wojewody Jaszczołta i naczelnika wydz. przemysłowo-handlowego w urzędzie województwa łódzkiego. Na konferencji tej wygłoszony zostanie szereg referatów, obejmujących całość kształt obecnej sytuacji na terenie okręgu przemysłowego łódzkiego ze szczególnym uwzględnieniem aktualnych potrzeb i postulatów przemysłu włókienniczego Łodzi.

Szerzenie pracy zawodowej

Towarzystwo szerzenia pracy zawodowej wśród kobiet żydowskich w Łodzi, Wólczańska 21, widząc jak się garna do zdobycia wiedzy fachowej kobiety żydowskie, postanowiło uruchomić nowe gałęzie pracy zawodowej. Funkcjonują już i są w pełni pracy: I. Krawiectwo damskie i konfekcja dziecienna, II. Haft biały i kolorowy oraz roboty w zakres sztuki stosowanej wychodzące.

Grono energicznie pracujących pań tego towarzystwa planuje utworzenie nowych działów, jako to: modniarstwo — kapelusze i malowanie relief, manicure, ondulacje in.

Rozumiejąc potrzebę i doniosłość zdobycia zawodu dla abiturjentek szkół średnich i powszechnych, tych które nia mogą kontynuować studiów naukowych i dla których placówka ta jest nieoceniona. Towarzystwo „Praca” gotowe jest (o ile znajdzie się grupa chętnych nauczania się nie wprowadzonego jeszcze w towarzystwie zawodu) uruchomić dział obrany przez dane osoby.

„Ort”

Kraje posiadające znaczne ilości rzemieślników, robotników fizycznych i rolnych, stanowią poważny czynnik polityczny, ekonomiczny.

W naszym kraju żyje znaczna ilość ludzi, zajmujących się drobnym handlem i pośrednictwem, gdyż nie mają oni innych sposobów zarobkowania.

Otóż w celu umożliwienia tej części ludności żydowskiej, trudniącej się pracą nieprodukcyjną, przejścia do rzemiosła i pracy na roli, istnieje tow. szerzenia pracy zawodowej i rolnej „Ort” z centralą w Warszawie, które rozwija w tym kierunku szeroką działalność.

Otwiera ono szereg szkół zawodowych w całym kraju, oraz podtrzymuje kooperatywy rolnicze i daje przez swoich agronomów cenne wskazówki żydowskim rolnikom. Towarzystwo to zyskało poparcie wszystkich myślicy czynników wśród społeczeństwa żydowskiego.

PREMIERY TEATRALNE

Teatr Kameralny: „Sonata Kreutzerowska”

Wiele już lat minęło od chwili, gdy widziałem w teatrze przeróbkę sceniczną powieści Dostojewskiego „Zbrodnia i kara”. Zamiast głębokiego studium psychologicznego, poświęconego miotającej się w kole tragicznych przeobrażeń duszy, ujrzałem jakąś obrzydliwą bombę kryminalną, w której główną rolę odgrywały siekiery, noże, roztrzaskane czerepy i kałuże krwi. Przerabiacz „Zbrodni i kary” był człowiekiem bez krzyży talentu, nie rozumiejącym zupełnie Dostojewskiego.

Alfred Savoir, zrezyserowany autor sceniczny, znający dobrze publiczność i teatr, a przytem człowiek inteligentny, przykładał na użytek sceny „Kreutzerowską sonatę” oczywiście z daleko większym powodzeniem. Nie było w tem widowisku oczywiście wiele Tolstoja, nie było jednak również na szczęście zbyt wiele buciarstwa Savoir'a. Ot, cztery najistotniejsze fragmenty, wydarte i przerobione z arcydzieła tolstojewskiego, dające w szematycznym skrócie rozpaczliwy konflikt dochowy Otella XX stulecia, tego zwierzęcia, trawionego najokropniejszą, ho na pozornej logice opartą zazdrością. Wszystko, po za Pozdyszewym, jest jeno błędem tem dla jego przeżyć. Stąd np. niedostateczne uzasadnienie tak ludzkich u Tolstoja załamów w duszy biednej Laury. Trudno jednak analizować krótko przeróbkę sceniczną wielkiej powieści. Przeróbka taka pozostanie zawsze kanwą, na której artyści mogą rysować, co zechcą. Od artystów właśnie zależy sukces takiego widowiska.

Istnieją dwa wielkie odłamy artystów sceniczych. Jedni pracują metodą analityczną. Przez długie tygodnie opracowują każdy szczegół przygotowywanej roli, czulej niż najmniejszy gest i grymas, myślą o każdej drobności kostiumu, o każdym sztychu charakterystyki. Można ich oglądać w jakiejś roli kilkanaście razy: zawsze będą jednakowo wprost w każdym zwróceniu powiek. Z pośród genialnych aktorów polskich należą do tego odłamu: Kazimierz Kamiński i Jurek Stępcowski.

Inni przygotowują rolę metodą syntetyczną. Brzemieniami postać, którą mają kreować, błądzą tygodniami, oczekując jakby objawienia odtwórczego. Starają się żyć w psychikę człowieka, któremu mają dać życie na scenie, ani przez chwilę nie myśląc o szczegółach. Aż wreszcie przychodzi owo objawienie. W tej samej chwili odbywa się wielkie misterjum: artysta przeradza się jakby w kreowaną postać i zaczyna ją przeżywać, jej troski i bóle, radości i zmartwienia, szczęście i cioty, tryumfy i porażki. Artysty tego odłamu nie kreują typów, a stwarzają ludzi. Można ich oglądać kilkanaście razy w tej samej roli i za każdym razem odkrywać nowe cechy i szczegóły, nawet zmieniające linie charakteru odtwarzanej postaci. Takimi syntetykami w kunszcie odtwórczym są Solski i Adwentowicz. Ten ostatni grał Pozdyszewą, a raczej nie grał, lecz przeżywał go, był nim. Śmieszne byłoby wszelkie superlatywy. Było po prostu coś niesamowitego w tej naturalności i w tym szalonym rozmachu, na któ-

ry może sobie pozwolić artysta tylko wtedy, gdy przestaje być odtwórcą, a poprostu wciela się w odtwarzanego człowieka, w jego mózg, serce, krew i ciało. Dzięki Adwentowiczowi „Kreutzerowska sonata” żyła i drgała wszystkimi fibrami talentu wielkiego znawcy duszy ludzkiej — Tolstoja.

Reszta zespołu grała poprostu to, co „stało” w rolach, t. j. przeróbkę. Nic więc dziwnego, że nie wykroczyła po za to, cząsem je tylko przejawiając.

Pani Grywińska ma świetne warunki zewnętrzne, dobrą miękkość i opanowane ruchy. Uważam, że byłaby świetnym nabytkiem dla kina. Głos stanowi jednak przeszkodę w osiąganiu sukcesów na scenie. Dyrekcja po pełniła błąd; rolę Laury należało powierzyć bezwzględnie p. Horcekiej. Mam najgłębsze przeświadczenie, że byłaby świetna. Zupełnie dobrze zagrała charakterystyczną rolę matki p. Dunajewskiej.

P. Brodniewicz w roli muzyka Trukaczewskiego był jednym wielkim nieporozumieniem. Trukaczewski winien być donżuanem w dobrym stylu, a nie jakimś obrzydliwym buffonem, na którego wartości musi się poznać nawet dziecko w kofysce. Zrozumiałem zjawiskiem byłoby, że Laura rzuca się w objęcia pierwszego lepszego mężczyzny; nie można się jednak zgodzić z tem, że rzuca się ona w ramiona pierwszego najgorszego. „Kreacja” p. Brodniewicza traciła stanowczo teatrem amatorskim na poziomie. Połowę winy ponosi tu oczywiście reżyser, który do takiego ujęcia roli nie powinien był dopuścić.

Pani Kędzierska była, jako podłotek, zupełnie poprawna.

Problem dekoracyjny rozwiązano nadwyraz szczęśliwie.

G. Was.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w gmachu przy ul. Cegielińskiej druga w sezonie premiera dla naszych miłośników Dana będzie po raz pierwszy w Łodzi nowa baletka Z. Poradzkiej „Czarodziejska fułarka”. W roli głównej Karolina Lubieńska.

Początek o godz. 12 w poł. O godz. 4 po poł. po cenach popularnych komedia Hennequin'a „Królowa Biarritz”.

Wieczorem po raz trzeci „Peer Gynt” Ibsena z muzyką Griega. Początek o godz. 8 m. 30. koniec o g. 12 w nocy. W poniedziałek dla zwłazków robotniczych „Peer Gynt”. Początek o 8 m. 30.

TEATR KAMERALNY

Co wieczór, do piątku włącznie sztuka Savoir'a, osnuta na ile powieści Tolstoja „Sonata Kreutzerowska” z Karolem Adwentowiczem w roli Pozdyszewa. Początek o godz. 9 wiecz.

TEATR REWJI
RAJSKI PIĄK.

Dziś o godz. 9-ej wieczorem wesoła rewja w 17 obrazach p. t. „Jak się dało się zrobić”. W poniedziałek przedstawienie zawieszono z powodu wyjazdu zespołu do Fabianic.

„GONG”.

Dziś i codziennie rewja p. t. „Sejm na grzybkach”. Programem tym „Gong” zdobył rekord zarówno pod względem ilościowym jak i kasowym. Świetna pieśniarka p. J. Madziarówna stale białe swoje doskonale numery. Pp. Jaskółka i Talarico czarują swoją urodą i grą. Zespół męski ze świetnym konferencjerem p. Sielańskim na czele koncertowo gra cały szereg doskonałych numerów. Gwoździem programu są „Oranżeria sejmowa”, „Steicia Tre-dowata”, „Gdy na dancingu mrok zapadnie”.

Włamanie do firmy Union Textil

Po rozpruciu kasy złoczyńcy zrabowali znaczki stemplowe na sumę 200 złotych

W okresie przedświątecznym kasiarze łódzcy przejawiają dość ożywioną działalność, niestety jednak spotyka ich w każdym niemal wypadku zawód. Dość przypomnieć niedawne ich występy w towarzystwie handlowym przy ulicy Konstantynowskiej, w widzewskiej manufakturze przy ulicy Cegielińskiej 20 i w firmie Schenker i S-ka przy ul. Pomorskiej.

Po dłuższej przerwie znowu dali tej nocy znać o sobie, włamując się do kasy firmy Union Textil przy ul. Al. Kościuszki 21.

Lokal tej firmy mieści się na parterze. Nad nim na pierwszym piętrze znajduje się gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej. Szkoła ta na noc jest zamknięta i żadnych osób o tej porze w niej nie ma. Kasiarze otworzywszy w nocy drzwi gimnazjum wytrychami przedostali się do wnętrza i tu w pokoju znajdującym się akurat nad gabinetem dyrektora firmy, w którym usta-

wiona jest kasa ogiotowała wykroili otwór w podłodze, a tem samem w suficie wymienionego gabinetu i po linie opuścili się na dół.

Pracowali bez przeszkód całą prawie noc. Udało im się „ręcznymi rakami” kasę rozpruć, lecz spotkali ich zawód.

Pieniądzy bowiem w niej nie znaleźli, gdyż są one co wieczór z kasy wybierane.

Lupem pechowych kasiarzy padły jedynie znaczki stemplowe na sumę 200 zł. Zabrawszy je ta samą drogą, którą przedostali się do lokalu firmy zbiegli.

Gospodarka ich stwierdzona została dopiero rano, gdy do lokalu gimnazjum przybyła woźna.

O włamaniu powiadomiono natychmiast wydział śledczy. Na miejsce przybył kierownik i brygady z wywiadowcami, którzy przystąpili do śledztwa. (rz)

Dekret o stanie wojennym

Minister spraw wojskowych złożył radzie ministrów projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczy o stanie wojennym. Według projektu stan wojenny może być wprowadzony w czasie wojny na obszarze objętym działaniem wojennym i w rejonach umocnionych.

Wprowadzenie stanu wojennego należy do wodza naczelnego. Ogłoszenie go powoduje czasowe zawieszenie praw obywatelskich, wolności osobistej, nietykalności mieszkania, wolności prasy, tajemnicy listowej, prawa koalicji i zgromadzenia się oraz zawiązywanie stowarzyszeń. Naczelnemu wodzowi przysługują prawo wydawania zarządzeń z mocą ustawy na całym obszarze objętym stanem wojennym w sprawach: obrony państwa, bezpieczeństwa sił zbrojnych, osobistych i rzeczowych świadczeń wojennych itd.

W zakresie administracji projekt opiera się na zasadzie utrzymania istniejącej w czasie pokoju organizacji cywilnych władz państwowych przy równoczesnym zapewnieniu naczelnemu wodzowi bezpośrednich wpływów na łok administracji obszarów objętych działaniami wojennymi. W zakresie sądownictwa projekt przewiduje możliwość wydawania przez radę ministrów zarządzeń ułatwiających na obszarze wojennym postępowanie doraźne, jak również możliwość poddawania przez naczelnego wodza orzecznictwu sądów doraźnych wszystkich tych spraw, które wódz naczelnny uzna za szczególnie niebezpieczne dla interesów obrony państwa.

Wprowadzenie stanu wojennego wyklucza na danym obszarze stosowanie przepisów o stanie wyjątkowym.

Katastrofa kolejowa pod Widzewem

Winę ponosi zwrotniczy, który został aresztowany

W dniu wczorajszym o godz. 5 min. 40 rano pociąg towarowy Nr. 373 zdążający z Łodzi w stronę Kuluszek wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy wpadł na stojący na torze Nr. 4 skład pociągu towarowego Nr. 490.

Skutki zderzenia były fatalne. Obydwa pociągi uległy poważnym uszkodzeniom. Jeden z wagonów wykołcił się i zarył w ziemię.

Nie obeszło się również bez ofiar w ludziach. Hamulcowy pociągu Nr. 373 znajdujący się w budzie ostatniego wagonu wskutek wstrząsu wywołanego zderzeniem wypadł i uległ dość ciężkim obrażeniom ciała.

Wskutek katastrofy ruch pociągów na stacji Widzew był na godzinę wstrzymany do czasu uprzątnięcia wykołconego i silnie uszkodzonego wagonu.

Na miejsce wypadku wyjechały władze śledcze w celu przeprowadzenia dochodzenia, w którego wyniku pociągnięty został do odpowiedzialności zwrotniczy Wyszynski. (r)

DZISIEJSZY ODCZYT

Dr. BOGUSŁAWSKIEGO O „SYBERII”
Staraniem uniwersytetu robotniczo-wiejskiego dziś, t. j. w niedzielę, dnia 27 b. m. o godz. 3 po poł. w Rudzie Pabianickiej w lokalu szkoły na Marysinie wygłosi odczyt dr. S. Bogusławski na temat „Syberia”. Wstęp wolny.

Jedyną okazją do zaopatrzenia się we wszelkie ubiory na święta jest likwidacyjna sprzedaż towarów w firmie Juliusz Rozner. Piotrkowska 100. Tam z powodu przeniesienia do własnego domu wysprzedaje się wszelkie towary.

Wysprzedaż, która się odbędzie przy zniżonych cenach do 50 proc., obejmuje wszystkie towary od najełniejszych, jak płaszcze damskie przybrane futrem, jak i pluszowe i baranekowe, również zimowe palta męskie, suknie, firanki, koldry fartuchy, bieliznę damską i kamgarny Leonharda.

Radzimy odwiedzić tę firmę. Uwaga na adres: Piotrkowska 100.

Dyrekcja koncertów: ALFRED STRAUCH. Tel. 13-84.

SALA FILHARMONJI

Środa, dnia 30 listopada 1927 r.
o godz. 8.30 wieczorem

TYLKO JEDEN WIECZÓR

ZNAKOMITEGO

BALETU WIEDŃSKIEGO

BODENWIESER

p. t.

Wyzwolone Piękno Nagości

w wykonaniu całego zespołu.

CZWARTEK, dnia 1 grudnia 1927 r.
o godz. 8.30 wieczorem8-my Abonamentowy
KONCERT MISTRZOWSKI
ERIKA

Morini

Genjalna skrzypaczka.

Bilety zawczasu nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 do 2-ej oraz od 4-ej do 7-ej wieczorem.

Dr. Henri Moskowicz
przybył do Łodzi.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi dr. Henri Moskowicz, dyrektor egzekutywy „Joninitu” i „Ortu”.

Dr. Moskowicz przybył z Ameryki do Europy, gdzie zwiedził już Rosję, a obecnie Polskę, specjalnie interesując się stanem ekonomicznym żydów.

DZISIEJSZY PORANEK SYMFONICZNY.

Dziś odhędzie się o godz. 12-ej w południe zapowiadany trzeci poranek symfoniczny. Przy pulpice kapelmistrzowskim stanie dyrektor Ignacy Neumark. W programie ulubiona symfonia Kalinnikowa, Mozarta „Eine kleine Nachtmusik”, oraz uwertura do op. „Wolny strzelec” Webera. Poranek cieszyć się będzie niezawodnie dużym powodzeniem.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4 po poł. i 8.20 wieczorem „Gri-Gri”.

Dziś w sali Geyera dwa przedstawienia sztuki p. t. „Azya Tuha-Bewicz”.

Zrzeszenie Kobiet Żydowskich
dla pracy kobiecej w Palestynie (W.I.Z.O.)

Dziś, o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Organizacji Sjonistycznej

ODCZYT

znanej działaczki robotniczej w Palestynie i przewodniczącej rady robotniczej w Chederze

p. Cypory Bat-Ami

n. t. „Rola kobiet w odbudowie Palestyny”.

Wstęp wolny.

□□□□□□□□□□□□□□□□

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Czerwony Krzyż przypomina, że w dniu dzisiejszym w sali polskiej Y. M. C. A., ul. Piotrkowska nr. 59 o godz. 12 m. 30 w południe, p. dr. Stanisław Justman wygłosi odczyt „O alkoholizmie” ilustrowany przezroczami.

Jest to pierwszy z cyklu odczytów, jakie wygłosi p. dr. Justman na powyższy temat tak bardzo aktualny w naszych warunkach.

Wejście na odczyt bezpłatne

Podatek przemysłowy

Wielka ankieta „Głosu Polskiego”

Specjalny wywiad „Głosu Polskiego” z p. mec. Pawłowskim

Drugiego z kolei wywiadu w naszej ankiecie o konieczności reformy podatku przemysłowego, udzielił nam łaskawie radca prawny krajowego związku włókien nitczego p. mecenas Pawłowski.

— Jaka jest geneza podatku przemysłowego? — zapytujemy na wstępie.

— Podatek obrotowy w tej formie, w jakiej istnieje obecnie w Polsce, jest w rzeczywistości przedewszystkiem inflacją, a nie drugie tej psychiki, jaka wytworzyła się w czasach powojennych. Mianowicie, że niema ciężaru, którego by życie gospodarcze nie mogło zniesić. Już w momencie uchwalenia tej ustawy zdawano sobie z tego sprawę, iż nie jest ona tworem idealnym; jest fakt, iż minister skarbu otrzymał uprawnienia tak daleko idące, że sięgające wprost kardynalnych podstaw opodatkowania — stawki podatkowej.

— Jakże są, według pana mecenas, wady tej ustawy?

— Jest ich sporo i to różnorodnych. Przedewszystkiem chciałem zwrócić uwagę na sprawę świadectw przemysłowych. Tabela opłat za świadectwa ułożona jest wprost fatalnie. Naprzykład kategoria V świadectw przemysłowych obejmuje przedsiębiorstwa, zatrudniające od 10 do 25 robotników, a kategoria IV od 25 do 200. Proszę sobie wobec tego wyobrazić, że naprzykład tkalnica, zatrudniająca 26 robotników, opłaca to samo świadectwo, co tkalnica, zatrudniająca 190 robotników. Należałoby bezwzględnie bardziej różniczkować tabele opłat za świadectwa przemysłowe.

Dalej jeśli idzie o wysokość stopy podatkowej, która przy wielu produktach przekracza wysokość zarobku, to należy przypuszczać, że jest ona w wielu wypadkach bodźcem do ewentualnego ukrywania obrotów. Powyższe jest twierdzenie, że stopa podatku w dzisiejszej wysokości jest zbyt wielka, to też należy dążyć do zmniejszenia tej stopy, a także do tego, aby była ona jednako dla wszelkiego rodzaju obrotów. Ponieważ jednak weszłyby tu w grę interesy budżetowe państwa i skarbu nie mógłby się wyrzec wpływów z tego podatku w dzisiejszej jego wysokości, — możnaby znaleźć na to środek zaradczy w postaci przymusu prowadzenia prawidłowej księgowości (rozumie się tylko dla pewnej kategorii przedsiębiorstw) co dалоby ten sam efekt budżetowy, co podatek dzisiejszy, pomimo zmniejszenia stopy podatkowej, a jednocześnie usunęłoby obecną gorszą sytuację firm, prowadzących prawidłową księgowość.

Należałoby także usunąć nie-

sprawiedliwość podatkową, wyrażającą się w tem, że zakłady przemysłowe, produkujące ten sam materiał, opłacają mniejszy lub większy podatek w zależności od posiadanych działów produkcji. Dla przykładu weźmy przedsiębiorstwo, posiadające tylko własną tkalnię, bez przędzalni, farbiarni i apretury. Musi ono opłacać podatek obrotowy przy zakupie przędzy, podatek przy wykończeniu i podatek przy farbowaniu towaru, prócz tego podatek obrotowy od swego gotowego produktu w tej samej wysokości, co przedsiębiorstwo, posiadające wszystkie działy produkcji. Jest to ogromna nierównomierność podatkowa, obciążająca przedsiębiorstwa słabsze.

— Jak pan mecenas zapatruje się na pogląd, że podatek obrotowy winien być ścigany raz i jeden u źródła produkcji?

— Projekt ten jest o tyle niemożliwy, że przy ściganiu globalnego podatku u źródła produkcji, dla zachowania tego samego efektu budżetowego, czego skarbu w chwili obecnej wyrzec się nie może, stawka podatkowa musiałaby być zbyt wysoka, aby przemysł, który może jeszcze bardziej do innych cierpi na brak płynnej gotówki, mógł temu ciężarowi poddać.

— A jaka zmianę w systemie płacenia podatku uważa pan za najsłuszniejszą?

— Uważam, że gdyby podatek był płacony w tym momencie, kiedy mniej więc wpływa już za towar gotówką, to obciążenie podatkowe w każdym razie zmniejszyłoby się; bo błędem jest

mnienie, że byłaby to ulga tylko w pierwszym okresie, gdyż w danym wypadku nie idzie o żadną ulgę, lecz jedynie o zmniejszenie ciężarów, jakie przemysł musi ponosić, płacąc podatek obrotowy w miesiącu następnym za miesiąc ubiegły, gdyż otrzymuje za sprzedany towar weksle, które musi zdyskontować, aby uzyskać gotówkę na zapłacenie podatku. I dlatego słusznym jest, aby podatek obrotowy płacony był co najmniej po 3 miesiącach od chwili dokonania obrotu.

Co się tyczy samej proceduralności ustawy, to tak, jak płatnik obowiązuje terminy, przewidziane w ustawie, należałoby dla usprawiedliwienia wymiaru podatku oznaczyć takie terminy, obowiązujące dla władz wymiarowych. Ustawa winna przewidywać, w jakim ostatecznym okresie powinien być dokonany wymiar, a co najważniejsze, w jakim ostatecznym terminie winny być rozpatrzone odwołania. Gdyż przy obowiązującym u nas systemie, że odwołanie nie wstrzymuje przymusowego ściągnięcia podatku, bardzo często z powodu zbyt długiej procedury załatwiania odwołań, płatnik już musi wpłacić cały podatek, chociaż w następstwie odwołanie jest uwzględnione.

Pozatem należałoby także określić termin dla zwrotu płatnikowi nadpłaconych kwot podatkowych.

Na tem zakończyliśmy rozmowę, dziękując panu mecenasowi za cenne wyrażenia.

K.

Zakaz umów lawinowych

Skończyło się spekulowanie na zdobywców klientów

Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji stanowi podstawę prawną dla represji przeciwko środkom etycznie nagannym, stosowanym w handlu i przemyśle przez niesumienne firmy w walce konkurencyjnej o pozyskanie klientów.

Liczne są te środki, których się ima niesumienny producent lub pośrednik, lecz tylko niektóre z nich wyszczególnia omawiana ustawa.

Do takich środków należą tak zw. „umowy lawinowe”. Aczkolwiek nazwa ta jest mało popularna, to jednak transakcje, oznaczane tą nazwą, dają się poznać szerszym sferom w sposób dla nich dotkliwy. Gdy wnikniemy w istotę umów lawinowych, łatwo zrozumimy, skąd pochodzi ich nazwa, zresztą znana nietylko terminologii polskiej, lecz i cudzoziemskiej, np. m. in. Niemcy nazywają ten sposób transakcji „Schneeballsystem”.

Powstają te umowy w ten najwięcej typowy sposób, że sprzedawca zobowiązuje się za minimalną cenę, zgóry potrącając należność, odstąpić przedmiot o znacznie większej wartości pod warunkiem, że nabywca zjedna innych nabywców, którzy z kolei również będą korzystać z takiego przywileju, o ile zwerbują nowych klientów.

Innymi słowy pierwszy odbiorca płacąc drobną część swojej należności, pozostaje części pokryje temi wpłatami, które skuteczną zwerbować. Ci następni mogą, jeżeli szczęście im dopisze, również przenieść ciężar spłaty na innych zwerbowanych od tego łańcucha wyzyskiwanych.

Ale rzecz w tem cała, że szczęście nie jest wieczne i żądny takiego nabycia nie zdoła zwerbować innych naiwnych, a wówczas biada: zapłacił co prawda niewiele ale za nic, albowiem upragnione-

go przedmiotu nie dostanie. Transakcje takie odbywają się przeważnie przy pomocy kuponów.

Ustawa o nieuczciwej konkurencji, uznając podobnego rodzaju transakcje za szczególnie złe stworzyła podstawę do wydania przez Radę Ministrów zakazu ich zawierania. I właśnie celem wykonania tej ustawy Rada ministrów na jednym z ostatnich posiedzeń uchwałą rozporządzenie, zakazujące podobnych umów pod sankcją grzywny do 2,000 zł., lub aresztu do dni 10-ciu.

Rozporządzenie to, wchodzące w życie po upływie 3-ch miesięcy od dnia ogłoszenia, definiuje umowy lawinowe jak następuje:

Zakazuje się zawierania umów, przez które jeden z kontrahentów, chociażby za cenę bezwarunkowo należną, zobowiązuje się do dostarczenia towaru, lub spełnienia świadczeń pod warunkiem, że drugi kontrahent pozyska dla pierwszego kontrahenta do pewnego czasu na tych samych warunkach pewną liczbę odbiorców (umowy lawinowe).

Odstąd więc liczba naiwnych nabywców nie będzie wzrastała, jak lawina, od której wywodzą swoją nazwę zakazane transakcje.

A. S. P.

Nowe trzy upadłości

Sąd handlowy w Łodzi w ostatnich dniach ogłosił upadłości następujących 3 firmom:

„Młyn Motorowy w Rzgowie, sp. z o. o.”, „Jaskowi Zabudowskiemu i „Mechaniczna fabryka pończoch”, której właściciela Mendla Zelcera postanowiono osadzić w areszcie.

Szczegóły upadłości tych firm podamy jutro.

Cennik węgla.

Od Sekretariatu „Porozumienia” otrzymaliśmy następujący cennik na węgiel, obowiązujący wszystkich członków porozumienia:

Gruby, kostka I i II, orzech IA—XX pokrycie wekslowe
Zł. 5,10 za 100 kg.
pokrycie gotówkowe
Zł. 4,90 za 100 kg.

Orzech IB pokrycie wekslowe Zł. 4,70 za 100 kg.

Orzech II „ „ „ „ 4,30 „ „ „

Groszek „ „ „ „ 3,75 „ „ „

Grysiak „ „ „ „ 3,65 „ „ „

Drobny IX „ „ „ „ 3,75 „ „ „

Drobny II „ „ „ „ 3,45 „ „ „

Miał z grysem „ „ „ „ 2,40 „ „ „

Z cen wekslowych przy płaceniu gotówką udziela się 3 procent skonta.

Rynek pieniężny

Dolar i akcje

Kurs dolara na wczorajszej giełdzie warszawskiej pozostał niezmienny, zwykował natomiast funt angielski z 43,48 na 43,50 i frank francuski z 35,05 na 35,08.

Na giełdzie łódzkiej z walut obracano dolarami po kursie 8,88 i jedna czwarta oraz czekami na Berlin po zł. 2,128. Z akcji przedmiotem transakcji były jedynie akcje Banku Polskiego notowane po zł. 153,50.

W obrotach prywatnych kurs dolara nie uległ zmianie i wynosił w dniu wczorajszym w Łodzi zł. 8,88 i pół w płaceniu 8,89 w oddawaniu, w Warszawie zaś 8,88—8,85.

Bank Polski ofiaruje nadal za dolara zł. 8,85 i 8,84 (za banknoty jedno i dwudolarowe).

Na giełdzie akcyjnej w Warszawie panowała nieco słabsza tendencja dla akcji w związku z dość znaczną podażą akcji, co przypisać należy zbliżającemu się ultimatu.

Akcje Banku Polskiego obniżyły się z 156 na 155 i pół, „Lilpop” z 39 i pół na 38 i pół, „Starachowice” z 72 na 70, „Modrzejów” z 9,65 na 9,40, „Żyrardów” z 18 na 17,50. Zwykowały natomiast dolarówki z 62,75 na 63.

Na pogiełdzie poziom kursów oficjalnych został naogół utrzymany, dało się jednak zaobserwować nieco mocniejszą tendencję dla akcji. (rz)

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA

Dolary 8,88

CZEKI

Belgia 124,50

Holandja 360,22

Londyn 43,50

Nowy Jork 8,90

Paryż 35,08

Szwajcaria 171,90

Włochy 48,56

Bank Handlowy 123.—

Bank Polski 156.—, 155,50

Bank Zarobkowy 89.—

Węgiel 1116,50, 115.—

Czersk 1,07 1,06

Powszechny Kredytowy 24,50

Lilpop 38,50

Ortwein 12,50

Starachowice 71.—, 70.—

Zawiercie 37.—

Borkowski 3,90, 3,80

P. T. E. 16.—

Łazy 0,46

Nobel 45,50, 45.—

Firlew 57.—

Modrzejów 9,50, 9,40

Parowoz 36.—

Ursus 13,75

Żyrardów 17,50

Haoberbusch 156.—

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 26 listopada — (Pat)

Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork 4,87 15 16

Holandja 120,71 22

Francja 124,04

Belgia 34,92 5 8

Włochy 89,60

Niemcy 20,43, 14

Szwajcaria 25,30, 14

Warszawa 43,45

Wiedeń 34,60

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 26 listopada 1927 r.
Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich

100 złotych polsk. 57,44—57,58

Warszawę 57,39—57,55

Londyn 24,99 25

Notowania złotego.

W dniu 26 listopada 1927 r.

Za 100 złotych:

Londyn 43,46

Zurych 58 15

Berlin wypl. 48 725—47,125

na Warszawę 48,85—47,05

na Poznań 46,65—47.—

Gdańsk wypl. 57,44—57,58

na Warszawę 57,39—57,55

Wiedeń czełki 79,54—79,62

Praga 378,45

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 63.—

10 proc. kolejowa 102,85, 103.—

5 proc. konw. kolejowa 62,50

5 proc. konwersyjna 66,50

8 proc. listy zastawne Banku G. Kr 92.—, 93.—

8 proc. listy Banku Rolnego 93.—

8 proc. listy zastawne ziemskie zł. 82,50

4 i pół procent. listy zast. ziemskie 59.—, 59,50

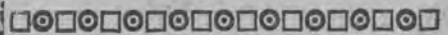
8 proc. listy zast. m. Warszawy zł. 81,50, 81.—, 81,25

300 tysięcy dolarów

za miejsce na giełdzie w New Jorku.

Jak wiadomo ilość miejsc uprawniających do dokonywania transakcji na giełdzie w New Jorku jest ściśle ograniczona, dlatego też od czasu do czasu ma miejsce sprzedaż prawa uczestniczenia w zebraniach giełdowych.

Osiągnięta ostatnio za miejsce na giełdzie ceaa jest rekordem w tej dziedzinie, wynosi bowiem okragie 300,000 dolarów. Za miejsce sprzedane poprzednio (17-go października r. b.) osiągnięto mniejszą nieco sumę, bo 295 tys. dolarów. (z)



Zadajcie wszędzie łózka polowe składane

„Palma-Patent”

za które gwarantujemy na 3 lata. Stale na składzie w wielkim wyborze łózka angielskie, polowe i amerykańskie, wózki sportowe i krzesła dziecięce oraz materace druciane, wyścielane i miękkie

Północna 24, tel. 31-85.

Przyjmuje się wszelkiego rodzaju reperacje.



UWAGA!

Farbowanie włosów prawdziwą francuską

HENNA

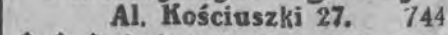
po zł. 18.—

wykwintny manicure 75 gr.

Odciski wosnione paznokcie wycina się bez bólu w Gabinetie Kosmetycznym

Pauliny Zylbergowej

Al. Kościuszki 27. 744



Dr. med. Ignacy Margolis

choroby oczu

AL. KOSCIUSZKI 13,

tel. 65-17.

przyjmuje od 12—2 i od 7—8.

Węgiel-sprosfowanie.

Od Sekretariatu Porozumienia Górnośląskich Koncernów oraz Dąbrzawickich Kopalń otrzymaliśmy sprostowanie, iż końcowy ustęp cennika umieszczonego w „Głosie Polskim” z dnia 20 listopada r. b. na stronie 5 winien brzmieć „dla węgla T-wa „Czeładź” ustalano niższe ceny z powodów wymiarowych węgla i tańszego przewożu kolejowego”.

Wywóz nabiału z Polski

Wywóz serów i masła z Polski osiągnął w ciągu 9 miesięcy b. r. wcale pokaźną sumę 31 milj. fr. złotych, gdy w r. 1926 ym wynosił 28 milj. fr. złotych, a w 1925 — 4,5 milj.

MAGAZYN JAROSŁAWSKI

PIOTRKOWSKA 19. TELEFON 29-61
POLECA WIELKI WYBÓR

plócien, bielizny, wyrobów dzianych.
Okazyjna sprzedaż wyborów tyrańskich. Wielka sprzedaż rabatowa.

Zabawki

w wielkim wyborze, również samochody, rowery, dreżyny, mebelki dziecięce, wózki dla lalek, mnóstwo gier towarzyskich oraz ozdoby choinkowe poleca po cenach najniższych.

UWAGA: Klinika lalek na miejscu.

„Raj Dziecięcy“

34 ul. NARUTOWICZA 34.

Chorzy na płuca

tysiące już wyleczonych.

Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją

Nową sztukę odżywiania, która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby. Nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia uleczają chorobę.



Powagi

na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.

Zupełnie darmo

otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko

10.000 egzemplarzy

przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali szczęśliwymi odbiorcami.

Georg Fuldner, Berlin-Neukölln Ringbahnstrasse 24, Oddział 157.



Nadeszły

Śniegowce

Tretorn szwedzkie
Kwadrat ryskie
Gentleman
Pepege
Śniegowce dziecięce

damskie 31.00
" 25.00
" 24.00
" 20.00
Od zł. 15.00

KALOSZE: Męskie, damskie i dziecięce

Skład śniegowców i kaloszy

„FANTULIS“

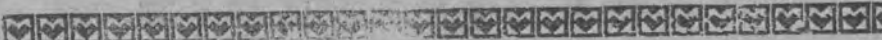
w Łodzi, ul. Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)
Telefon 61-96.



Pantofle
domowe
filcowe
Zł. 4.- para



Przyjmuje się reperacje śniegowców i kaloszy



NA RATY!

Zegary, zegarki firm Longines, Omega, Zenith i in. złote, srebrne i niklowe, obrączki ślubne oraz wszelką biżuterię poleca:

Zakład Zegarmistrzowski
IANCHMIEL, Piotrkowska 100
telef. 25-35

Przyjmuje wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie. Wykonanie szybkie i solidne.



NAPISZ DO MNIE!

Światowej sławy psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, redaktor pisma „Świt”, opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop synonim medjum M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom „Głosu Polskiego” analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Na przesyłkę załączysz znaczki pocztowe. Osobiście przyjmuję 12-7. Protokoły, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa. Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32 m. 6, róg Marszałkowskiej. P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu. 8627-4



Pokój na biuro

przy ul. Piotrkowskiej pomiędzy ul. 6 Sierpnia a Św. Anny na I-szym piętrze, lub parterze od zaraz poszukiwany. Pożyczony balkon od ulicy dla celów reklamowych. Oferty do Adm. „Gł. Polsk.” pod „Auto” 39-2

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

Od wtorku, dnia 22 listopada do poniedziałku wł.

Największy szlagier sezonu! Osnuty na tle procesu o zamordowanie męża p. t.

Zemsta za zdradę

(Za więziennym murem)

Potężny dramat psychologiczny w 12 wielkich aktach.

W rolach głównych:

Magda Sonja, E. Morena i Werner Krauss.

ANONSI

Na przyszły tydzień:

Kawaler Srebrnej Róży

Początek w dni powszednie o godz. 5.30 ostatni o 9.30.

W soboty, niedziele i święta o g. 2.30 po południu

Na pierwszy seans ceny miejsc niższe!

Zakład Rysowniczy i Malarstwa Ręcznego

M. Szwarcowski

w Łodzi Narutowicza 36 tel. 35-25
stałe na składzie wielki wybór najnowszych wzorów do haftu ręcznego i maszynowego.
Ceny konkurencyjne.
8800-4

TANIO!

TANIO!

FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. **I. OPATOWSKI**, Kilińskiego 134, Tel. 54-95. Dojazd tramwajem 4, 6, 10. 7254-2

„MARGOT“

Piotrkowska 64.

SZTUKA LUDOWA

i dekoracyjna.

ZAKOPIANSKIE:

KILIMY

Szkatułki, talerze oraz galanterja rzeźbiona i malowana.

PANTOFLE i KIERPCE

Guńki, serdaki

Łowickie Poduszki

wełniaki z metra narzutki i tp. — dekoracyjne w wielkim wyborze —

Lalki w strojach ludowych.

Pajace

jako torebki do robót oraz bielizny. — —

FUTRA

wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie po CENACH PRZYSTĘPNYCH polecają

B-cia F. i J. PIETRUSZKA

Zielona 2 róg Piotrkowskiej, telef. 42-58

UWAGA: Pracownia kuśnierska na miejscu wykonywa wszelkie roboty kuśnierskie.

Na zezon zimowy polecam

Konstantynopolka

znaną ze swej dobroci i jakości przedwojennej.

Chateau Rachat - Łokum i „Buza“

oraz inne słodkie

Z. Angielewicz

8 Narutowicza 8

„Dom Dziecięcy“

syst. Montessori

pod kierownictwem p. KAPŁANOWNY

Wólczańska 23 (front, parter), tel. 14-27.

Zajęcia popołudniowe już się rozpoczęły. Zapisy trwają.

Uwaga! Potrzebna praktykantka z muzyką. 9155-3

SKŁAD FUTER

p. f. „ALASKA“

19 Piotrkowska 19, tel. 62-23.

poleca

FUTRA pg. najnowszych modeli.

Ma składzie wielki wybór skóręk po cenach przystępnych.

UWAGA: Pracownia kuśnierska na miejscu przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres kuśnierski

Dr. med.

Stupel

Szkolna 12.

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe

leczenie światłem (Roentgen, lampą kwarcową),

Elektroterapia.

Przyjmuje od 12-3 po poł. i od 6-9 wieczór.

Ceny lecznic

9155-3

Pracownia Artystyczna Remy Lindenfeld

Narutowicza 58, pr. of. I w. II p.

przyjmuje do malowania i aplikowania suknie, chusty i t. p. Duży wybór poduszek, dywaników. Ceny niskie.

Nauka robót ręcznych, malowania i liworowania na tkaninach i szkle. 459-1

Dr. med. I. BETTE

Choroby wewnętrzne i dzieci

Piotrkowska 6, tel. 44-95.

Przyjmuje od 8-11 i od 4-6 po poł.

W dniu 15 listopada

otwartą została

pierwszorzędna pracownia sukien

okryć wieczorowych oraz kostiumów karnawałowych. Pracownia została zaopatrzona na sezon zimowy w oryginalne modele paryskie i takowe stale otrzymywać będzie z pierwszorzędnych domów paryskich: Lanvin, Jenny, Poton, Chanel

P. Natkinowa

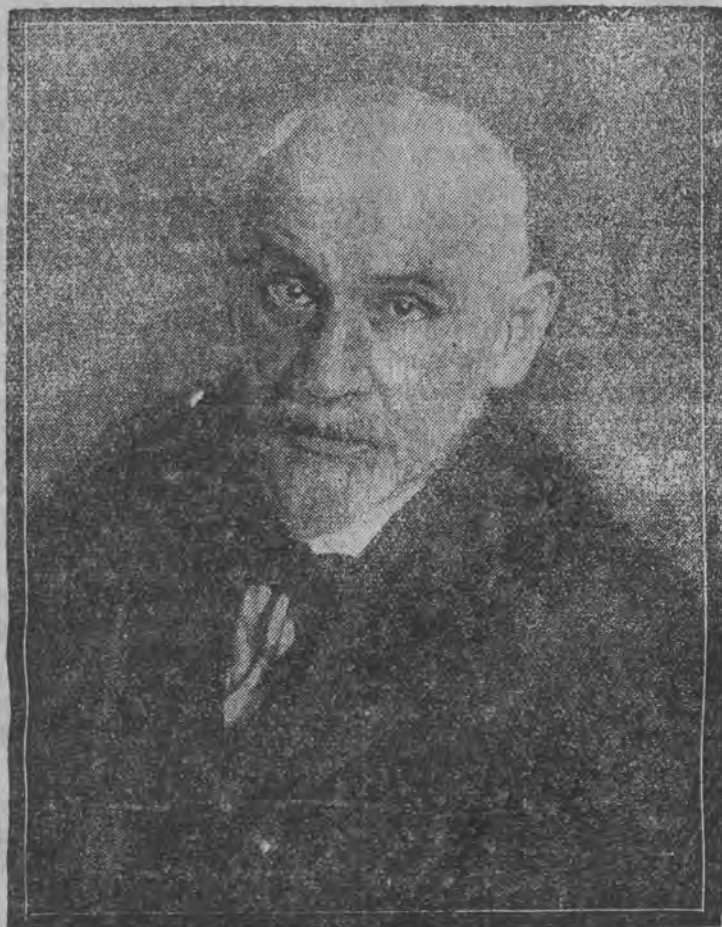
Piotrkowska 181, m. 4, tel. 24-53.

Dział dziecięcy będzie nadal prowadzony p. f. „L'enfant chic“



DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY

1868 — STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI — 1927



Na przełomie XIX i XX stulecia literatura polska przeżywała okres upadku. Była marnym stawkim, pełnym młotnych plotek, a conajwyżej tłustych, starych, zramolowanych karpiów, wylegujących się w mule przybrzeżnym ramot, ramotek, komedylek i banialuk.

W tym właśnie czasie, w 1898 roku, wpadł do tego bajora, jak meteor, Stanisław Przybyszewski. Przybył z Niemiec, skąd już oddawna dochodziły głosy o genialnym polaku, który szopenizował język niemiecki. Tworzący dotąd w obcym języku, otaczany szacunkiem i nieomal kultem, czuł jednak mistrz pióra dziwną tęsknotę do Ojczyzny, której krajobraz utrwalił się w jego rozpalonym mózgu w latach młodzieńczych, chłopięcych. Wrócił, nie bacząc na dole smutną, przepojoną goryczą walki o chleb powszedni, która go na ziemi rodzinnej oczekiwała.

W ogniu, który promieniował od Wodza, powstało „Życie”. Zgromadziły się dokoła niego szczere talenty, brzemienne żądzą tworzenia „z Bogiem, a choć by i mimo Boga”. Płatki i stare karpie pierzchły w nieładzie, syjąc złorzeczeniami w stronę intruza niecącego czyścić owe ognisko.

Pojawiły się własne przekłady dzieł, wydanych już w języku niemieckim. Zachwyciły jednych, oburzyły innych, wzniciły wielką zawieruchę w świecie twórczym, zawieruchę, w której wirze dokonywało się przewartościowanie imponderabilijów literackich, niweczenie utartych dróg i tradycji. „Nie straszny dla nas burzy czas!” wypisali na swym płomiennym sztandarze chorążowie nowego tchnienia, skupieni przy Wodzu.

Po zrewolucjonizowaniu poezji i powieści przyszła kolej na re-

wolucjonizowanie teatru. Pojawiały się niesamowite dramaty na gieł duszy, trawionej prachucią, obejmującą wszystkich i wszystko.

Znam granice zdolności moich nóg, moich oczu, lecz nie znam granic mej pracy. O ile chcę przerwać jakąś czynność, zamykam poprostu odpowiednią szufladę w moim mózgu i otwieram inną. Nigdy jedne moje myśli nie mieszają się z drugimi, nie przeszkadzają sobie wzajemnie i nie męczą się. Gdy chcę spać, zamykam wszystkie szufladki i całkowicie oddaję się snowi.

O co można mnie oskarżyć, przed czym nie mógłby mnie obronąć historyk? Że dążyłem do monarchii absolutnej? Dążenie to było tylko przypadkowym dziełem okoliczności, a nasi wrogowie sami pchali mnie ku tej drodze. Że byłem ambitny? Tak, ambicję znajdzie we mnie historyk, lecz najwznioślejsza moja idea polegała na tem, że chciałem na ziemi urządzić państwo rozsądku, doprowadzić świat do pełnego rozwoju, i dać wreszcie wszystkim ludzkim zdolnościom możliwość rozkwitu! W tym miejscu historyk może się zmartwić, że taka ambicja nie mogła spełnić swych zamierzeń.

Czy chcecie poznać moje prawdziwe skarby? One lśnią, jak słońce. Wyliczę je: piękny port w Andwerpij i we Vlissingen, któ-

re Jest pewna jednostronność w ujmowaniu całości życia pod kątem widzenia problemów seksualnych. Ale seksualizm Przybyszewskiego ma w sobie coś z mistycyzmu, jakiś żar wewnętrzny, niszczący nieublaganie siebie i wszystko dokoła. Ślepy fatalizm rządzi światem i życiem, które jest w jego śmiertelnych uściskach nędzną zabawką.

Nie treść i nie istota twórczości zadecydowała o wielkości Przybyszewskiego, ale moc niepołamowana, z jaką tchnął swą wolę w strupieszczą, jałową glebę, na której rozrósł się bujny chwast hasła „mądry pisze dla zabawy, głupi czyta — bo ciekawo”. Od chwili, gdy pojawił się Przybyszewski, zamarła zabawa pisania, a odrodziła się męka tworzenia i opętającego błądzenia w poszukiwaniu istotnej treści bytu.

Wielką zasługą Przybyszewskiego było poza tem, że uczynił on naszą literaturę literaturą europejską. Do Jego czasów literatura polska stała pod znakiem wielkich hasła narodowych, wzgl. narodowego bałamucenia się.

Przybyszewski, przejęty nauką mi metafizyków niemieckich i symbolistów francuskich, a szcze-

gólnie oczarowany nadszłowiekiem Nietzschego, wprowadził do naszej literatury krańcowy indywidualizm, radość, a przede wszystkim cierpienie i ból serdeczny jednostki — człowieka. Stąd właśnie wszechludzki charakter jego twórczości. Wysuwając problem sztuki czystej, nie będącej na usługach żadnej, choćby najwznioślejszej, idei użytecznej.

Wojna światowa, która wysunęła znowu na pierwszy plan zbroń i zagadnienia narodowe i społeczne, oddaliła nas nieco od Przybyszewskiego. Męki jednostki stały się mniej zrozumiałe, odleglejsze, mało znaczące.

Nie wolno nam jednak ani na chwilę zapominać, że ten genialny schyłkowiec, którego ogień opromieniał zmierzchni okres marności i zaniku piękna, pobudził Polskę do twórczej pracy myślowej, ożywił i skoncentrował wsiadający w piaski bezczynny nurt potężnych idei. Ta idea, wprost metafizyczna, było dla Przybyszewskiego poszukiwanie drogi, jaką kroczy, i roli, jaką odgrywa sztuka. Pisał on:

„Dwojaka jest droga, by sztuką życie ogarnąć.

„Jedna szeroka, wydeptana, bezpieczna i wygodna — druga kręta, prowadząca przez przepaści, pełna śmiertelnych niebezpieczeństw.

„Zupełnie jak w bajce.

„Stroma, przepaściasta droga, to droga duszy, dla której życie jest ciężkim snem, a bolesnym przeżyciem jakiegoś innego życia i zaświatu, przeczuciem innych związków i innej głębi, niż te, do których biedny nasz mózg dotrzeć może”.

Przyjaciół miał wiernych i wrogów nieublaganych. To właśnie jest najlepszym dowodem, że wielkim był i wielkiego dzieła dokonał. Obudził społeczeństwo, rozkołysał myśl i serce. Tchnął życie w śpiącą gnuśnym snem świątynię sztuki, napędził ją szlachetną walką o nowe ideały. Ci, którzy przyszli po nim, całkiem niezależnie od kierunku, mieli przed sobą rozbudzony do czynu materiał, kryjący nieokiełznaną potęgę potencjonalną. Za tą właśnie pracą „beztendencyjnego” pioniera należy się Przybyszewskiego od wszystkich hołd najwyższy!

G. Wassercug.

Napoleon o Napoleonie

Wielki Korsykanin był o sobie jaknajlepszego mniemania.

Urywek poniższy wyjęty jest z pamiętników Napoleona. Pamiętniki te, wydane obecnie w Paryżu, nie były przeznaczone dla świata. Cesarz spisywał swe wrażenia, myśli i przeżycia dla siebie samego. (Redakcja).

re mogły pomieścić największą flotę wojenną i ochronić ją przed niebezpieczeństwami morza; prace nad portem w Dunkierce, Harwrze i Nicei; olbrzymi dok w Cherburgu i poprawa portu w Wenecji; piękne szosy z Wesel do Hamburga, z Andwerpij do Amsterdamu, z Metz do Medjolanu, z Bordeaux do Bayonny; drogi górskie przez Simplon, Mont Cenis, Mont Genevre, Corniche, które uprzystępnili przejsię przez Alpy w cztery strony. Te szosy, które kosztowały przeszło osiemdziesiąt milionów, prze wyższą wielkością i sztuką budowy — podobne arcydzieła starożytności; drogi z Pirenej do Alp, z Parmy do Specji; most Jena, most Austerlitz, most des Arts w Paryżu; kanał, który łączył Ren z Roną i Holenderskie morze z morzem Śródziemnym; kanał między Szeldą i Somma, to jest między Amsterdamem i Paryżem; budowa Louvru, kanalizacja Paryża, rozmaite upiększenia tej stolicy; upiększenia Rzymu; muzeum Napoleońskie, ocenione na 400 milionów i zawierające przedmioty zdobyte prawnie przez kupno lub traktaty pokojowe. To wszystko tworzy skarby, który przetrwa wieki, i wystar-

czy na to, aby zmasać wszelkie oskarżenia. Gdyby Moskwa nie została podpalona, pokój tam zawarty zakończyłby moje działania wojenne. Byłby on końcem moich wielkich wojen i początkiem pokoju na ziemi. Otworzyłby się nowy horyzont, który zapewniłby powszechny dobrobyt na ziemi. Europejski system został stworzony, należało go tylko zorganizować.

Ulubioną moją ideą było połączenie narodów, które rozłączyły rewolucje i polityka. W Europie jest przeszło 30 milionów francuzów, 15 milionów hiszpanów, tyleż włochoów i 30 milionów Niemców. Chciałem ich wszystkich połączyć w jedno silne ciało. Twórcy tego dzieła potomność ofiarowałaby najpiękniejszy wieniec laurowy, a ja czulem się dość silny i powołany do spełnienia tej pracy. O ile to zostałoby spełnione, mógłbym się zabrać do wprowadzenia w czyn ideałów wyższych. Nie potrzebaby się wówczas obawiać jakichś zmian, bowiem na całym świecie panowałoby jedno prawo, jeden pogląd, jeden wspólny interes, interes ludzkości. Wówczas może udałoby się przeprowadzić w Europie połączone stany, jak w Ameryce. Co za widoki otwierają się wówczas przed światem, jakie zadania ma wówczas świat do spełnienia! Gdybym ja został

na tronie, umarłbym ze sławą największego człowieka, jaki kiedykolwiek żył na świecie. Lecz ponieważ nie doprowadziłem mego zadania do końca, wspominać mnie tylko będą, jako człowieka wyjątkowego, ponieważ moje wywyższenie jest bezprzykładne w dziejach ludzkości.

Prowadziłem około pięćdziesiąt ciu regularnych bitew, i prawie wszystkie wygrałem. Stworzyłem księgę praw, która imię moje przeniesie do potomności. Z ničzego — stałem się najsilniejszym władcą świata.

Mój syn nie powinien myśleć o tem, aby pomścić moją śmierć; powinien on wyciągnąć z niej znacznie większe korzyści.

Wspomnienia o tem, co ja zdziałam nie powinny go opuszczać ani na chwilę; powinien zawsze tak, jak ja w każdym calu pozostać francuzem. Musi dążyć do tego, aby panować w spokoju. O ile on li tylko dla naśladownictwa, bez prawdziwej potrzeby, będzie chciał wznowić moje wojny, będzie on tylko małpą. Nie można robić dwa razy tego samego w jednym stuleciu. Ja byłem zmuszony zwyciężyć Europę orężem. Obecnie należy ją przekonać bez użycia broni.

GRAZIA DELEDDA

Dwie Magdaleny

Już dwa lata minęły od tego dnia, w którym mała, ułomna Magdalena przyszła do mnie, aby się użalić na swe troski. Ona i jej mąż, wieśniak Andreas, wynajęli nam na to lato swój domek. Domek, któryby natychmiast, gdyby Andreas się zgodził, zamieniał na moją willę w Rzymie.

Jak mały zameczek, wymyślony przez karty, wznosił się na pagórku, zbudowany z małych kamieni wapiennych. Pagórek ów z jednej strony spoglądał na oblane słońcem, kwitnące gałęzie wino rośli, a z drugiej — miał cieniasty laszek topolowy, który rozpościerał się, aż do jego stóp.

W dole znajduje się morze. A dokoła pagórka widać inne zielone pagórki, które na swych barokach noszą złote pola pszeniczne, srebrzyste strumyki i tysiące kwitnących krzaków janowca, pokrytych płomiennymi kwiatami.

Młode topole gaworzą ze sobą a na kwiatkach łaskają się światłocienie, jakby poruszone tchnieniem morza.

Lecz cóż wie, biedna Magdalena o tej całej piękności? Brudna i obdarta, z włosami pełnymi pajęczyn, liczy drobną sumę, którą przed chwilą zapłaciła jej za domek i za cały ten cudowny krajobraz; po zawinięciu pieniędzy w chusteczkę, chowa ją na piersi, akurat w tym miejscu, gdzie znajduje się serce.

— Tak więc przedstawia się ta sprawa, — mówi garbata Magdalena. — Pieniądze należą do mnie i również dom, winnica i topole są moją własnością, mimo to Andreas nie jest zadowolony. Nie traktuje mnie on źle, — wówczas znalazłby się śródki, aby wysłać go tam skąd przyszedł, — lecz on jest niezadowolony! — Mówiąc to, kiwała głową, raz w tą, raz w tamtą stronę, jakby raz sobie, a potem Andreasowi, przyznawała rację.

Po chwili mówiła dalej: — Andreas pragnie przenieść się do miasta. Twierdzi, że tam można otworzyć sobie winiarnię. Początkowo sprzedawać się będzie nasze wino po trzy liry za litr, zamiast oddawać je za kilka centymów, jak to się czyni teraz. Potem kupować się będzie wino od innych, właśnie za te kilka centymów, a sprzedawać je będzie drogo. W krótkim czasie można się bardzo zbożać. Wszystko dobrze, mówię, zgadzam się z tobą. Lecz kto tutaj zostanie? Wówczas on nie odpowiada, lecz ze smutną miną odchodzi odemnie; bowiem on chciałby swą garbatą żonę zostawić tutaj, i sam — udać się do miasta. Lecz tam, — wyciągnęła rękę i wskazała na ulicę, która wiodła do nieznanego miasta, — znajduje on wiele pięknych kobiet do obsługi gości. Będą oni spożywać wesoło to, co się mnie należy, podczas gdy ja będę tu pracować i pracować, a garb mój będzie rosił.

Mówiła to wszystko, nie tracąc zwykłego spokoju, a może nawet z pewną dozą ironii, skierowanej przeciw samej sobie; lecz w jej małych, okrągłych oczach błysnęły łzy. Ciesząc się jej powiedzeniem na pocieszenie, że jej los jest losiem wszystkich starszych, bogatych kobiet, które poślubiają biednych, lecz ładnych chłopców; ale akurat w tej chwili wytoniła się z lasu głowa i kartoflowaty nos małego signora Andreasa.

Tylko oczy tego małego mężczyzny, który sprawiał żonie tak wiele trosk, były piękne: wielkie, zielone oczy, wyrażające dokładnie, każde uczucie Andreasa. Zwróciły mi się pewnego dnia, że bardzo lubi żonę, — na swój sposób, — marwił go tylko, iż nie obdarzyła go dziesięciu. Cieszyłby się, nawet wówczas, gdyby te dzieci były garbate.

— Moja żona jest dzielną kobietą, spokojną i cichą. Czy pani zauważyła w jakim porządku utrzymuje ona domek? Czy można sobie wyobrazić gospodarstwo lepiej prowadzone?

— Signor Andres ma rację, domek jest rzeczywiście przystojny dla ludzi, którzy przybywają z miasta i mają dosyć tych zbytecznych mebli i graków, które się nagromadziły w ich mieszkaniach.

Trzy pokoje, któreśmy wynajęli, — a które stają się jednym, gdy się tylko otwiera drzwi, — mają dla nas fantastyczny urok. Wszystkie trzy wychodzą na topolowy laszek, a można mówić z sobą z pokoju do pokoju, jak z serca do serca. I nie odwracając oczu od natury, można ręką dotknąć tego przedmiotu, który się akurat chce mieć.

Jak wróżka, zamieniona w garbuskę, w celu wybróbowanie serc ludzkich, — spieszy mała pani Magdalena z pokoju do pokoju i odkłada wszelkie przedmioty na właściwe miejsca; ona również przygotowuje nam posiłek, gdy głodni i zmęczeni wracamy z wycieczki.

Skoda tylko, że smutek jej, chociaż ukryty, działa nieco przygnębiająco na miłą atmosferę, którą ona stwarza. Poza tym pani Magdalena nie lubi rzeczy zbytecznych. Gdy pewnego dnia przyniosłam do domu bukiet jałowca, napróżno prosiłam ją o wazon. Nie dała go, a nawet wpadła w złość. — Kwiaty należy pozostawiać tam, gdzie wyrosły. Czy pani nie może ich oglądać przez okno? Zerwane są tylko dobre dla umarłych.

— Moja biedna żona nie żyje, — pisał do nas zeszłego roku signor Andreas, gdy daliśmy mu znać, iż chcemy odnowić kontrakt wynajmu, — umarła akurat w Wielkanocną niedzielę, po bardzo długiej chorobie. Na szczęście

przyjechała do nas, aby ją pielęgnować jej siostrzenica, która była w mieście na posadzie; ta dziewczynka jest bardzo wykształcona, i jeżeli będziecie chcieli, może was obsługiwać, umie ona również czytać i pisać.

W to ostatnie uwierzyłem od razu, ponieważ list nie był pisany dziecinny charakterem pisma signora Andreasa. Poza tym ta wiadomość wcale nas nie wzruszyła; bowiem co się tyczy czytania i pisania, nie chcemy, tam na górze, w pałacyku karzełków, wcale o tem myśleć.

Niestety, musieliśmy o tem myśleć, ponieważ nasza nowa gospodyni, nie robiła nic innego, tylko czytała i pisała.

— Przed miesiącem ożeniłem się z siostrzenicą biednej mojej magaleny, — oznajmił nam signor Andreas, który czekał na nas na dworcu. — Cóż innego mogłem zrobić? Dom nie może się obejść bez gospodyni. Moja żona jest dzielną dziewczyną, jest bardzo piękna i wygląda, jak dama z miasta. Ona napewno będzie się podobała, wielmożnej pani!

— Jak ona się nazywa? — — Również i imię jej jest dziwnym przypadkiem: nazywa się Magdalena. Dzięki temu, nie może mi się zdarzyć zamiana imion, podczas gdy wołam tę, a myślę o tamtej. — — Byłaby o to zazdrosna? — zapytałam trochę ironicznie.

Lecz Andreas jest naprawdę dobrym człowiekiem, pocierając czoło ręką, jakby chciał odgonić myśl nieprzyjemną, odrzekł z namysłem:

— Nie, o nie, co do tego nie ma obawy. Lecz często zdarza się

że potrzebuję czegoś, i wołam wówczas zmarłą Magdalene, która zawsze była gotowa do wszelkich posług.

Z drugiej znów strony nie należy zapominać o tem, że jest ona jeszcze bardzo młoda.

Gdy ujrzelśmy po raz pierwszy Magdalene w lasku topolowym, wydawała się ona nam wróżką; lecz tym razem nie z czarowania, ale prawdziwa wróżka. Przestrojona była w kolorową suknię, a we włosach miała bardzo dużo celuloidowych grzebieni. szwie jej ozdabiał długi naszyjnik, a nogi obciążone były w czerwone pończochy takie, jakie sprzedają wędrowni handlarze.

W rękę trzymała bukiet kwiatów i podała go nam, zginając trochę prawe kolano; napewno widziała jak w ten sposób jakaś dama z arystokracji podawała bukiet księżniczce. Zrobiła ona na mnie dobre wrażenie, nie z powodu kwiatów i ukłonu lecz dlatego, iż miałam nadzieję, że jak lepsze pokojówki, potrafi prasować sukienki. Nadzieja ta została pogrzebana natychmiast po wejściu do domku. Nieporządek, kurz, zwienie kwiaty — znajdowały się dokoła; zaś na krzesłach i stołach leżały zeszyty popularnych romansów i teksty do piosenek miłosnych. W dzbanku nie było, ani kropli wody, ognia na kominku nie rozpalono. — cały domek czynił wrażenie niezamieszkanego.

— Magdalena? Magdalena? — Magdalena stoi przed lustrem i przymiera sobie mój kapelus, który przed chwilą zdejmam; do pomocy wzięła drugie lustro, aby obejrzeć się również z tyłu.

— Signor Andreas, — rzekłam

do gospodarza, który pozostał przed domkiem, — czy nie ma pan tam trochę wody, chce sobie umyć ręce.

— Magdalena? Magdalena? — Teraz on ją wołał, lecz brzmiało to tak, jakby wołał tamtą. Nikt nie odpowiadał, tylko z topolowego lasku dochodził jednocześnie wesoły i melancholijny okrzyk żęby.

Chcąc nie chcąc — musieliśmy sami się obsługuwać. Mały Andreas robił, co tylko mógł, aby nam pomóc; bowiem okazało się, że błądząc o coś figure świętej i Magdalene można z tym samym skutkiem. Magdalena odpowiadała zawsze:

— Tak, już idę, — lecz, ani przez chwilę nie miała zamiaru odejść od lustra, lub wstać od kuchennego stołu, przy którym pisała karty z widokami. Często znikła na dłuższy przeciąg czasu, a potem można było zobaczyć ją wracającą z topolowego lasku z płonącymi policzkami i z zeszytem wielkiego romansu: — Ślepa księżniczka, — w rękę.

Tymczasem Andreas załatwiał sprawunki, gotował jarzynę i nakrywał do stołu. Po powrocie młoda kobieta czasem wykonywała parę drobnych gospodarskich czynności, ale zawsze ze znudzoną miną.

Bezwatpieńia: musiała ona być nieprawym dzieckiem, jakiegoś wielkiego pana.

Maż nie gniewał się nigdy; lecz był smutny, jak przedtem garbata Magdalena. Pewnego dnia zawierzył mi swe troski:

— Cóż, wiem o tem, iż nie mam racji, bo sam źle zrobiłem. Chciałem się z nią ożenić. Jest ona dzieckiem miasta i nie nadaje się do życia na wsi. Najchętniej wróciłaby ona tam, — i on również wyciągnął rękę i wskazał na drogę, która wiodła do miasta, — przypuszczam, że wysłała ona za mnie za mąż, tylko dlatego, że obiecałem jej, iż przeprowadzimy się do Rzymu i tam otworzymy winiarnię. Lecz teraz nie chce już jechać do miasta. Nie, i jeszcze raz nie, — powtórzył energicznie, kręcąc głową.

Mimo to musiał pojechać z nią do miasta, gdy w listopadzie topole straciły liście i przestały ze sobą gaworzyć. Magdalena kasłała, stała się przeziębiona i wciąż otulała się w ciepłej i lekkiej futro, które nosiła tamta Magdalena podczas choroby.

Andreas zawiózł ją do specjalisty, który orzekł, że należy zawieźć ją z powrotem do domu, bowiem tam jest dobre powietrze. Andreas posłuchał lekarza i zawiózł ją do swego małego domku. Pewnego dnia marcowego musiał ją jeszcze raz zawieźć, ale tym razem nie do miasta, a na mały cmentarz, na którym spoczywała już inna Magdalena, na grobie której, akurat kwitły narcyze.

Znów na lato wyjechaliśmy do domku Andreasa. Jak zwykle gospodarz czekał na nas na stacji i załadował nasze bagaże na swój wózek. Signor Andreas utył i odmłodniał. Oczy jego przypominały mi radośnie śmiejące się topole.

— Pani się zadziwi, łaskawa pani, tak dobrze będzie pani tego roku. Zobaczy pani sama, nie chce nic mówić.

W rzeczy samej, cały domek błyszczał, jak za życia pierwszej Magdaleny; na stole stał świeży bukiet kwiatów. Dzbanki były napełnione wodą, a na kominku buzał wesoło ogień.

— Szanowna pani, rozkaże? — Przedemną stał śmiejąc się mały signor Andreas, owiązany białym, haftowanym fartuskiem, który zwykła zawsze nosić jego druga żona.

ANTONI SŁONIMSKI

OKO W OKO

(Wyjątek z poematu)

Mówisz: to się już przecież skończyło.

Czemu na nowo wypędzać Ze szpitali i koszar Korowód mar, Któremu na imię nędza? Tak było.

Daremno szukać muru, który Mnie przed tem wspomnieniem obroni,

Noc głucha. Ciemna. Nie mogę być sam. Podaj mi dłoń. Schył się nade mna I słuchaj. Tak było.

Ten garnek odrutowany Milionem kabli. Skleiony przez rotę karne Krat, więzień, szabel. Naczyńie, które zwiesz Stolica. Rozpekło wszęsz. I przez szparę. Zwalonym murem. Przez jedną ulicę Wykipiał wrzatek Jęklwym gwarem Rosnacym ogromnym chórem. I to był początek.

Trzydzieści tysięcy inwalidów, Pokorny tłum kalek. Chodzących po prośbie, Mrowiem szarem Zalegi. Ulicę zalał. I czy dasz wiare? Zaczął ciskać groźby. Oszalał! Szli.

Jeżeli można nazwać chodzeniem

Pchanie kadłuba bez nóg. Wytartem, kościstym siedzeniem Twardy ścierając bruk. A jeden odwlok owadu — Same zostały oczy. — Krzyczał: Przywiążcie mi do zadu Kółko, żebym się mógł Potoczyć.

A inny, któremu wyciekły Oczy i lzy do dna, Potykał się błądził jak śma, Oślepiły.

Bez rak. Bez jednej Nogi. Bez dwóch. Biedny. Ubogi. Zraniony w brzuch. Głuchy i niewidzący. Ropiacz. Kaszlący krwią. Ida.

Ofiary bez kości! Głupcy! Dobrze was wzięli na kawał, Gadali, obiecywali różności. Mówili — rząd będzie ziemię dawał.

Wyszli z biur, z banków, z za kraty, Gdzie ich trzymali mężowie litościwych pań. I dużo się zmienilo: Za krata, zdrowy i bogaty,

Rzadzi ten sam co przed wojną drań.

Kiedy orkiestra marsza grała, Plakaly może tam żony i matki. Ale ulica z radości aż rżała, Darła się w niebogłosy. Damy rzucały im czekoladki I wtykały w reke papierosy.

Mówili — wrócisz bohaterem! Ojczyzna cie nie zapomni! No i pamiętała. Niejeden przecież idzie tu z orderem, Pomaga mu to ogromnie.

Dajcie mu kwiaty, grajcie marsza, To ten sam, tylko wtedy miał obie nogi

I był młodszy. Litujcie się — dzisiejsza litość będzie trwalsza, Bo ją strach podsył. A najpewniejsza bywa litość z odrobiną trwogi.

Gdy szedł wtedy, w chorągwie i flagi

Na cześć jego męstwa miasto kazano przyozdobić, Lecz dziś ma więcej, ma zbyt wiele odwagi. Bo i cóż mu zlego mogą jeszcze zrobić?

Dlaczego pragniesz, żebym go rozgrzeszył? Przyznaję wszystko. Wiem. Rozumiem.

Każecie się tak spieszyć, Ze choć znam słowa, ale ich sobie Przypomnieć nie umiem...

Zawiadomienie. Łódzka Spółka Węglowa

Zawiadamia niniejszym uprzejmie swoich P. T. odbiorców, że z dniem 1 listopada r. b.

przeniosła swoje biura oraz składy z ulicy Węglowej 8 na ul. Węglowa 6-c-d tel. 31-97.

Równocześnie donosi, że dla wygody P. T. Publiczności utrzymujemy nadal **skład przy ulicy Konstantynowskiej 91, tel. 41-93.**

Posiadając stale na składach węgiel doborowej jakości, w gatunkach **fabrycznych** jakoteż opałowych poleca się względem Sz. Publiczności.

Łódzka Spółka Węglowa

Sp. z ogr. odp. ul. Węglowa 6-c-d, tel. 31-97

Oddział—ul. Konstantynowska 91, tel. 41-93.

Przedświadczeni

Wielki wybór

dywanów, chodników, portjer, kap pluszowych, tjułowych i etaminowych, oraz obić meblowych, linoleum, cerat i rolet.

I. ROTENBERG, Łódź

Nowomiejska 1 (róg placu Wolności).

Godne warunki :: Tel. 57-10 :: Ceny fabryczne

Duże magazyny w śródmieściu

mogą pomieścić 200 wagonów szmat od zaraz lub w ciągu trzech miesięcy **POSZUKIWANE.**

Oferty sub. „Magazyny” do admin. „Głosu”. 9409—3

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej

Dr. MARJI LEWINSKOWEJ

Cegielniana 6 m. 3, telefon 43-63.

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masażu twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Używanie włosów elektroizoliz. Lampa kwarcowa. Elektroterapia. Solux. Godz. przyjęć od 10—7.

Dla panów od 2—4

Nawrotworzony dział chirurgii estetycznej i fizykalnej terapii pod kierownictwem chirurga Dr. Z. LEWISONA, w godz. przyw. od 12—2. 7391

Ostrzeżenie.

W związku z dokonaną w dn. 14-IX kradzieżą odkurzaczy uprzejmie ostrzegamy szan. klientów przed nabywaniem aparatów **ELECTROLUX** od osób niepowołanych do sprzedaży bez uprzedniego porozumienia się z oddziałem.

ELECTROLUX,

Oddział w Łodzi,

Piotrkowska 53, tel. 44-66, 49-49.

Kupię

pompkę do asenizacji.

Zgłoszenia piśmienne z podaniem ceny sub. „Pompa” do „Głosu Polskiego”. 9401—3

„Watt” Narutowicza 12 „Watt”

Zarówki Philips i Osram

i inne materiały elektrotechniczne w hurtie i detalu.

Najtańsze źródło.

„Watt” Narutowicza 12 „Watt”

ZAKOPANE.

Willa „ORAWA” (ul. Zamojskiego)

Pensjonat D-wej Abrutinowej.

Willa słoneczna z werandami, skanalizowana, łaźienka, stała gorąca woda, kuchnia wykwinna, na żądanie dietetyczna. Ceny przystępne.

Wszystkie pokoje na święta zajęte.

Przyjmuje się jeszcze zgłoszenia na styczeń i luty.

Informacji udziela do 27.XI D-owa Abrutinowa, Łódź, Nawrot Nr. 34, między godz. 2—5, oraz p. Fiszorówna, Cegielniana 97. Od 1-go grudnia: Zakopane „Orawa”. 285—3

„His Master's Voice”

te trzy słowa oznaczają na całej kuli ziemskiej szczyt technicznej doskonałości i precyzności gramofonów i płyt. Światowej sławy artyści—Paderewski, Kreisler, Heifetz, Caruso, Fleta, Szalapsin, Rufo, Batistini i inni są wyłącznie dla powyższej marki zakontraktowani.

Ostatnie szlagiery taneczne.

20,000 płyt na składzie.

Demonstr. się bez przym. kupna.



The Gramophone Ltd. London
Jen. Reprezent.
na Polskę

Józef Weksler

rok założ. 1901
WARSZAWA,
Marszałk. 132.
KRAKÓW,
Floriańska 25.
LWÓW,
Sykstuska 2.

tel. 60-02
Narutowicza 45
tel. 60-02

„MAGAZYN MEBLI”

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Zarząd.

tel. 20-09

USTRA

ścienne, toaletowe, kieszonkowe
oraz wszelkie przybory.

SZKŁANKI

Spodeczki, karafki, kieliszki i t. p.

Hurtowo

najelegantsze

i detalicznie

wykonanie

NAJTANIEJ

— POLECA —

SZYMON MIEDZIBOWSKI

Gdańska 42, tel. 58-91

Dla hurtowników specjalny rabat.

Radzę p. e. zisrekonać

Radzę się przekonać

UWAGA: Najtańsze źródło szyb do samochodów. 8481—4

Dr. med.
Zygmunt

Datyner

Urolog.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—2 i od 5—8 w

Piramowicza 11
dawn. Olszńska)
Tel. 48-95.

Dr. med.
S. Kantor

Specjalista chorób skórnych, włosów i wenerycznych.

Gabinet Rentgenowski (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8—1 i od 6—8, pa 5—6.

Ewangelicka 2,
róg Piotrkowskiej
tel. 29-45.

Dr. med.
S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne.

Moniuszki 5
Przyjmuje od 11—2 i od 7—8.

Panie od 3—4.

Doktor
Wolkowski

Zachodnia 57
(Cegielniana 19)

tel. 37-70
Choroby skórne i weneryczne.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 1—2 i od 4—5 w niedzielę i święta od 11—1.

Dla pań od 4—5. Oddzielna poczekalnia

Na spłaty od 5 zł. tygodniowo

polecamy po cenach fabrycznych:

PALTA DAMSKIE (rypsowe, kotikowe, imitacje karakułów)

PALTA MĘSKIE (jesionki i zimowe)

UBRANIA MĘSKIE (z towarów krajowych i zagranicznych).

Najmodniejsze fasony, pierwszorzędnego wykonanie

— od najtańszych do najwykwintniejszych.

Polska Samopomoc Włókiennicza

Piotrkowska 85, w podwórzu.



Nowe modele amerykańskich biurowych i podróży maszyn do pisania

ROYAL

są idealne w stosunku do tego, co dotychczas w tej dziedzinie wypuszczono na rynek. Wokół zamkniętej! Estetyczny, piękny druk! Niedosiężna na trwałość! Lekkie uderzenie!

Ponad 1.000.000 w użytku! Żądacie bezpłatnej demonstracji Royala, nim kupicie inny fabrykat. Tak samo polecam moje, wypróbowanej jakości, szwedzkie arytmometry „Facit” i amerykańskie piszące „Burroughs-Portables” maszyny do dodawania.

Wyprzedaż wszelkich innych systemów maszyn do pisania po bardzo niskich cenach.

Skład maszyn do pisania, istn. od 1903 roku

ADOLF GOLDBERG

Piotrkowska 72, gm. Grand Hotelu, telefon 37-54



LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Głównym Ryнку, Piotrkowska 294, tel. 22-89.

przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocia etc), operacje opatrunkowe.

Porada 3 złote Wizyty na miejscu Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty

W niedzielę i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med.
M. GLAZER

powrócił.

ul. Zielona 5.

Telefon 45-49.

Chor. skórne i weneryczne

Przym. od 8—9.50.

12-2 i od 7—8 w

Dr. med.
Pikielny

Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 4—7

Nawrot 8

Telefon 19-90.

Dr. med.
Różaner

Dzielnia 9

tel. 28-94.

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.

KLINIKA
Położniczo - Ginekologiczna
Dra med. S. DRUEBINA
6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10.
I i II klasa. 57-4

Lekarz-dentysta
E. Haberfeld
Andrzeja 2 tel. 35-43
Gabinet czynny 10—1 i 3—7.

Poważne biuro ekspedycyjne

poszukuje rutynowanego korespondenta z znajomością obcych języków. Oferty sub. „Rutynowany” do admin. „Głosu”. 9410—2

Poważne biuro transportowe

poszukuje pracownika obeznanego z działem **EKSSPORTOWYM**. Oferty sub. „Pracownik” do admin. „Głosu”. 9411—2

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).
Dojazd tramwajami 16 i 10

Od wtorku 22 do poniedziałku 28 listopada 1927 r.

DLA DOROSŁYCH

Dramat w 10-ciu częściach podług powieści WERNERA SCHEFFA

„DAGFIN”

(Grobowiec miłości)

W rolach głównych:

Paweł Richter i Paweł Wegener.

Nad program:

Fragmenty z obrazu p. t. „Z taru piekiel na śnieżny szczyt”.

Następny program:

Królowa niewolników (Wznowienie)

DLA MŁODZIEŻY:

Wesoly dramat w 10 ciał aktach

KARJERA CHAPLINA

Nad program: ???

W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radiotelefoniczne

FORTEPIAN

Bechsteina lub Bluthnera

ewent. pianino dobrej marki kupię. Oferty do „Głosu” sub. „Okazja” 9370—3

OTWOCK.

ul. Królikowska 12, willa „Wertheimówka”.

„Dom Dziecka”. B. Fruchtówny, Pensionat dla dzieci od lat 4-eh do 11-tu przedszkole i lekcje zbiorowe w zakresie niższego gimnazjum. Ścisła ograniczona liczba dzieci. Informacje na miejscu. 61-6

Miód czysto pszczołny

tegoroczny, kuracyjny, najlepszej jakości wysyła za pobraniem pocztowym wraz z opakowaniem i opłatą pocztową

brutto 5 kg. 21.15, 10 kg. 21.27, 20 kg. 21.55. A. Löwensohn, Tarnopol Raska 37. 8646—4

DR. MED. Cecylja Fokszańska

gimnastyka lecznicza, oddechowa i masaż.

Lampa kwarcowa, Solux, Kąpiele świetlne i t. p.

Piotrkowska 101, tel. 30-76.

Godz. przyjęć od 11—1 i 6 pp.

Dr. med. S. Bogusławski

leczy - naturalną bezlekarstwową metodą Kręgarstwa choroby: nerwowe, wewnętrzne, przemiany materji (astma) i kobiece.

Godz. przyjęć od 4 do 7 wiecz. prócz niedziel i świąt.

ul. Piotrkowska 85, III p. front.

KTO CHCE

TANIO I NA DOGODNYCH WARUNKACH NABYĆ
pojedyncze i kompletne urządzenia niechaj się uda do znanej i rymy
12 I. M. TERABLAUB 12
NARUTOWICZA, w podwórzu, Tel. 34-18. 12
Wielki wybór — Własny wyrób — Długoletnia gwarancja!

MEBLE

KTO u mnie kupuje

oszczędza pieniądze.

PALTA

nadeszły najnowsze
wiedeńskie, angielskie
i krajowe

Ceny od zł. 115.-

KAPELUSZE

Habiga
i Borsalino

OBUWIE:

Ceda,
Vera,
All Right.

H. PFEFFER,

Piotrkowska 111.

Uwaga I: Przyjmuje się weksle kupieckie od zł. 100.--

FUTRA od zł. 225.

Uwaga II: Przed udaniem się do krawca radzę obejrzeć moje PALT.

Artyst. Zakłady Fotograficzne

„SALON D'ART”

ul. Konstantynowska Nr. 2.

„SZTUKA”

Zamenhofa Nr. 1.

Na czas krótki wykonują zdjęcia
po cenach niższych.
6 pocztówek 5 zł

„Ort”

T-wo Szerzenia Pracy Zawodowej
i Rolnej wśród Żydów „Ort”
w Łodzi Wólczańska 27

„Ort”

W niedzielę dnia 27 b. m. rozpoczynają się zapisy na nowo otworzony kurs hafciarstwa ręcznego. Program tego kursu obejmuje wszelkie prace, wchodzące w zakres tego zawodu.
Dla wydziału tego została zaangażowana pierwszorzędną siłą, która ukończyła zagranicą akademię haftu ręcznego. Zapisy przyjmuje Kancelaria T-wo „Ort” ul. Wólczańska 27 w godzinach biurowych.

Warszawski

Magazyn

OBUWIA

J. NAGLERA

Piotrkowska 109



poleca na sezon bieżący bogaty
wybór najnowszych modeli ze
skór zagranicznych.

Wielka Wyprzedaż Obuwia
Ceny niższe od 25 proc. do 50 proc

Ogłoszenia drobne licza się po 10
groszy za wyraz. Pierwszy wyraz
liczy się podwójnie. Najmniejsze
ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy
bez względu na ilość wyrazów
kosztują 75 groszy, dla ofiarujących
1 zł. 50 groszy.

NAUKA I WYCHOWANIE

NIEMKA
(Reichsdeutsche) udziela konwersacji,
prowadzi lekcje interesujące i zapewnia
szybkie postępy. Oferty Piotrkowska
81, pierwsze piętro, mieszk. 5. 291-2

MATURYSTKA
łódzkiej szkoły udziela lekcji. Spec-
jalność korepetycja. Łaskawe zgło-
szenia pod „Maturzystka” do adm.
„Głosu Polskiego”. 9540-4

STUDENT
politechniki warszawskiej poszukuje
lekcji. Specjalność matematyka. Oferty
pod „Politechnik” do „Głosu Polskie-
go”. 9551-4

FRANCUSKIEJ
konwersacji niedrogo. Księgarnia „Czy-
taj” Narutowicza 2 od 2-4. 26-1

STUDENT
wyższego semestru udziela lekcji i ko-
repetycji, zróżnicowanym metodą skróco-
ną. Gdańska 25 m 2 front, 1 piętro.
9453-1

RUTYNOWANY
korepetytor ze znajomością polskiego,
historii i łaciny lub francuskiego po-
szukiwany od zaraz. Kurs klasy 8-jej.
Łask, oferty do niniejszego pisma sub.
„Polonista 804”. 462-1

RUTYNOWANY
korepetytor udziela lekcji i korepetycji
Ceny najniższe, postępy szybkie.
Piotrkowska 189 m. 9. 9482-1

KRAMERA
TERMOMETR

Czujesz się niezdrowy
zmierz przedewszystkiem
temperaturę ciepłoty ciała
z ochronną marką
która gwarantuje

dokładność, czułość i precyzyjność
w wykonaniu. Prosimy zwracać uwagę
na powyższą markę ochronną, gdyż
w sprzedaży znajdują się również fałszy-
wikaty.

DONIESIENIA ROZM.

DYWANY
reperuje Tkalinia Sztuczna, Piotrkow-
ska 92. 8582-0

Renumerata

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursa fachowe kore-
spondencyjne prot. Sekulowicza, War-
szawa, Żółwia 42. Kursa wyuczają
listownie: buchalterji, rachunkowości,
kupieckiej, korespondencji handlowej
stenografji, nauki handlu, prawa, kali-
grafji, pisanja na maszynach, towarzy-
zństwa, angielskiego, francuskiego,
niemieckiego. Po ukończeniu świad-
ectwo. Żądajcie prospektów.
8402-10

WYKWALIFIKOWANA
krawcowa przyjmie okrycia damskie
na dogodnych warunkach. Wykonanie
pierwszorządne. Ceny konkurencyjne.
6-go Sierpnia 54, Helena 928-72

MŁODY
przystojny kawaler pozna ładną miłą
brunetkę do lat 25. Cel matrymonialny
nie wykluczony. Posag pożądanym.
Zgłoszenia pod „Dyskreca” do adm.
„Głosu Polskiego”. 9542-4

Pielęgnacja i zdrowie
znajdziesz w przyrodzie

woda i mydło
ooczyszczające
Ks. Knetoppa
czyszczy włosy
aktywnym i po-
żytecznym, usuwa-
jąc łupież i prze-
ciwdziałając
wypadanie włosów.
„Knetoppa”

BUCHALTERJI
systemów włoskiego i amerykańskiego
pod gwarancją samodzielności wyucza
rzeczozn. z wyższym wykształce-
niem i kontrol. syndyk. przemysł-
Informacje: w czwartki, piątki i soboty
6-8 w. Piotrkowska 183, I. p. 425-1

S. GELDBARDOWNA
diplomée de l'Université Paris poszu-
kuje kandydatów do kompletu jęz. franc.
Piotrk. 128 m. 2 tel. 9-4 do godz. 12-jej
w pol. 9459-1

WYKWALIFIKOWANA
krawcowa przyjmuje roboty fason
sukni od 6 zł. oraz palt od 15 zł.
Kilińskiego 78 m. 9. 9461-1

TAPICER - DEKORATOR
przerabia meble, zakłada firanki, przy-
jmuje obstatunki na tapczany, kozetki,
materace i klubowe garnitury, podług
najnowszych modeli, po niskich cenach
i na raty. UWAGA!!! — Tylko ulica
Cegielniana 64. 186-1

„GIEŁDA PRACY”

CHŁOPCY
możliwie z praktyką ślusarską mogą
się zgłosić ul. Senatorska 5. 9257-3

DO DOBRZE
prosperującego interesu handlowego
poszukuję wspólnika z kapitałem 8 do
10 tysięcy zł. oraz ewentualną współ-
pracą, dla powiększenia obrotów.
Zgłoszenia pod „Wspólnik” do „Gło-
su”. 9344-4

UDZIELAM
lekcji gry na fortepianie. Oferty pod
„Skromne wymagania” do administ-
ratora „Głosu Polskiego”. 9530-4

LEKCJE MUZYKI
na skrzypcach, mandolinie i gitarze,
oraz teorii muzyki. Opłata niska.
Zielona 25, m. 24, III p. 9584-2

PIELĘGNIARKA
członkini czerwonego krzyża, przyjmu-
je zamówienia na dyżury nocne, dzien-
ne, miesięczne oraz masaż, zastrzyki,
po cenach najniższych. Adres do „Gło-
su Polsk.” dla „Pielęgniarki”. 430-1

Pracownia
abazurów
przy
Zakładzie elektrot.
„Płomień”
wł. Parzeniewski
Pl. Wolności 6.
Poleca abazury
najnowszych mo-
deli — Wykonanie
solidne! — Ceny
niskie! 9407-5

POTRZEBNA
zdolna kanielczarka. Dowiedzieć się
Sienkiewicza 91, m. 14. 9521-3

MŁODA
inteligentna panna (chrześcijanka)
obeznana z prowadzeniem gospodar-
stwa, obejmuje zarząd domem u osoby
samotnej, ewentualnie do dzieci lub
na wyjazd. Zgłoszenia do „Głosu” pod
„Sumienność”. 9543-4

POSZUKIWANA
wykwalfikowana biuralistka ze znaj-
omością buchalterji, pisanja na maszy-
nie i języka niemieckiego. Oferty pod
„I. J. S.” do adm. „Głosu Polskiego”.
9545-4

POSZUKIWANY
zdolny praktykant z ładnym charakterem
pisma. Zgłaszać się: Leon Praga,
Sienkiewicza 25. 9451-1

POTRZEBNA SŁUŻĄCA
do wszystkiego — do dwojga osb.,
znająca się na kuchni, od 1 grudnia.
Wiadomość: Karola 58, u p. Sachs.
9460-5

WYKWALIFIKOWANA
krawcowa poszukuje pracy w domach
prywatnych. Poważne rekomendacje.
Gdańska 92 J. Konopka. 425-1

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIWIARNIE
sprzedam tanio z pierwszorzędnym
urządzeniem. Tuszyn. Nowy Rynek 7
Lipiński. 9519-3

SPRZEDAM
maszynę do szycia damską, bebenko-
wą, mało używaną. Zgłoszenia pod
„Okazja” do adm. „Głosu”. 346-4

PIECYK
do ogrzewania na węgiel do pokoju
kapielowego kupię natychmiast.
Oferty pod „Mato używany” do „Gło-
su Polskiego”. 9547-4

SPRZEDAM
niedrogo 8-miesięcznego psa wilka z
początkami tresury. Zgłoszenia pod
„Wilk” do „Głosu”. 9548-4

KUPIĘ
okazyjnie plac w dobrym punkcie
miasta. Oferty pod „Plac” do „Głosu
Polskiego”. Pośrednictwo wykluczone.
9549-4

OTOMANE
w dobrym stanie sprzedam. Cegielnia-
na 57, m. 30. Tamże gazomierz. 386-2

SKLEP
z przyległym mieszkaniem okazjnie
tanio sprzedam. Przedzalniana 31,
Kwiatkowski. 9481-2

SPRZEDAM
dywan 250x160 sub „Dywan”. 461-1

A. SYPIALNIA
na słoniową kość, kredensy pokojowe.
Garderoby szafy łóżka sprzedaje Sto-
larnia Lubelska 6 przy Napiórkowskie-
go 9454-1

Z POWODU WYJAZDU
sprzedam szafę dębową. Nawrot 23,
m 34. 9451-1

HURTOWY SKŁAD
MYDŁA TOALETOWEGO, PER-
FUM i KOSMETYKÓW KRAJO-
WYCH i ZAGRANICZNYCH FABRYK

PERFUMERIA

„KOSMOS”

ŁÓDŹ,
Piotrkowska 60. Telefon 15-22.

LOKALE I MIESZKANIA

DWA SŁONECZNE,
elegancko umeblowane frontowe poko-
je na I piętrze, nadające się dla lekarza
lub na biuro do wynajęcia. Wiadomość:
Narutowicza 30, front I piętro. 60-2

POSZUKUJE
dwóch pokoi umeblowanych na Gabi-
net i poczekalnię, ewentualnie jednego
pokoju z używalnością w godzinach
przebiegu (4-7 po poł.) drugiego pokoju
jako poczekalni. Punkt centrum mia-
sta. Oferty sub. „Lekarz” w admini-
stracji „Głosu Polskiego”. 9529-2

PRZYJME
dwóch chłopców na stancję z całko-
witym utrzymaniem na przystępnych
warunkach. Oferty pod „Dobra Opie-
ka” do adm. „Głosu Polskiego”. 9541-4

POKÓJ UMEBLOWANY
z możliwością używania telefonu, dla
osoby samotnej, do wynajęcia od 1-go
grudnia r. b., wiadomość: Skwerowa 8,
fr. II piętro, mieszk. Nr. 7 telefon 35-17.
9432-1

ZAGUB. DOKUMENTY

WAJNSZTAJN HADASA
zam. Kilińskiego 87, zgubiła książeczkę
ubezpieczeniową Kasy Chorych w Ło-
dź. 429-1

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11 tel. 63-22
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 wiecz.

Dr. Heller
Choroby skórne
i weneryczne
przeprowadzić się
na ul. Nawrot 2
do 10 r. 1-2 i
4-8
Dla pań spec. od
godz. 4-5 po poł.
dla niezamoych
Ceny lecznic.